Rok XI. Nr. 42 Sosnowiec, środa 12 lutego 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Sosnowiec, ...atralna 1a Redakcji ...stragi

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 1. ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 1.

O ZNIESIENIE UBOJU RYTUALNEGO W POLSCE

Projekt ustawy o uboju złożony przez posłankę Prystorową

WARSZAWA, 11.2. PAT. Na ostatniem posiedzeniu sejmu posłanka Janina Prystorowa zgłosiła do laski marszałkowskiej wniosek wraz z projektem ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach. Projekt tej ustawy w art. 1 ustala, że przy uboju w rzeźniach publicznych i prywatnych bydło rogate, świnie, owce, kozy, konie, osły, muły i psy powinny być ogłuszone przed wykrwawieniem. Przepis niniejszy nie ma zastosowania w wypadkach nagłych, kiedy ogłuszenie jest niewykonalne.

W art. czytamy, że zwierząt nie wolno wprowadzać na miejsce uboju przed zupełnem ukończeniem przygotowań, potrzebnych do natychmiastowego uboju zwierzęcia. Wykrwawienie przy uboju można rozpocząć dopiero po całkowitem ogłuszeniu zwierzęcia. Nie wolno oprawiać zwierzęcia przed stwierdzeniem jego śmierci.

Art. 3 głosi, że w rzeźniach publicznych i prywatnych zabrania się dokonywania w obrębie rzeźni i hali mięsnej innego dzielenia tusz zwierzęcych niż na 2 podłużne połowy. Nie dotyczy to tusz zwierzęcych, przeznaczonych do przerobu w tej samej rzeźni, w której dokonano uboju. Wypuszczanie z rzeźni jakoteż wszelki transport (oddanie, przyjmowanie i wykonanie transportu) poza obrębem rzeźni tusz mięsnych surowych, dzielonych inaczej niż przewiduje ustęp 1, jest zabroniony. Nie dotyczy to transportu mięsa wieprzowego oraz na cele konsumcji we własnem gospodarstwie domowem oraz w zakładach gastronomicznych.

Art. 4 postanawia, że szczegółowe przepisy, dotyczące sposobu uboju zwierząt, wymienionych w art. 1, wyda w drodze rozporządzenia minister rolnictwa i reform rolnych w porozumieniu z ministrem spraw wewnetrznych.

Art. 5 przewiduje karę aresztu do 2-ch miesięcy lub karę grzywny do 3.000 zł., względnie łączną karę, dla tych, którzy wykraczają przeciwko przepisom wspomnianej ustawy, względnie wydanym na podstawie art. 4 ustawy przepisom. Orzecznictwo należy do władz administracyjnych.

Art. 6 przewiduje, że wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrowi rolnictwa i reform rolnych oraz ministrowi spraw wewnętrznych, stosownie do zakresu ich działania.

Końcowy art. 7 postanawia, że ustawa wchodzi w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej z dniem 1-go stycznia 1937 r. z wyjątkiem województwa śląskiego, zaś na obszarze tego województwa po ogłoszeniu zgody sejmu śląskiego i nie wcześniej niż na 1 stycznia 1937 r.

Członkowie stronnictwa narodowego

przed sądem w Katowicach

KATOWICE, 10.2 (wł.) Drugi dzień rozprawy sądowej przeciwko członkom rozwiązanego obecnie na terenie Śląska stronnictwa narodowego, oskarżonym o dokonanie szeregu zamachów bombowych na synagogi żydowskie, rozpoczął się od odczytania protokułu zeznań rzeczoznawcy dr. Pochwalskiego, który badał bomby używane przez oskarżonych w czasie zamachu i dokonał oględzin miejsc, w których eksplodowały.

Następnie przewodniczący zamknął przewód sądowy, poczem udzielił głosu oskarżycielowi publicznemu wiceprokuratorowi Stankiewiczowi.

Prokurator scharakteryzował funkcje i role każdego z oskarżonych. Po omówieniu stanu faktycznego prokurator określił kwalifikacje czynów każdego z obwinionych, podkreślając, że wszyscy oskarżeni stanowili jeden związek, który miał na celu popełnienie przestępstwa.

Za tego rodzaju przestępstwo, jakie dokonali oskarżeni, art. 216 przewiduje surową karę do 15 lat więzienia.

W zakończeniu swego przemówienia prokurator żądał surowego ukarania winnych, a to głównego oskarżonego Jakubowskiego na 5 lat więzienia, Knapika i Wieczorka po 4 lata więzienia, a pozostałych po 2 i pół roku więzienia.

Następnie przemawiali dwaj z pośród 4-ch przedstawicieli powództwa cywilnego, którzy przyłączyli się do oskarżenia.

Skolei przemawiało 4-ch obrońców z pośród 11 adwokatów, wnoszących obronę oskarżonych..

O godz. 3-ej popołudniu przewodniczący zamknął rozprawę, zapowiadając ogłoszenie wyroku jutro t. j. 12 bm. o godz. 12-ej.

Dyktatorskie zamierzenia króla Grecji

ATENY, 11.2. Król Jerzy postanowił zdecydowanem posunięciem zapewnić sobie posłuch w korpusie oficerskim. Polecił on rządowi opracować projekt ustawy, na mocy której możnaby mimo sprzeciwu oficerów wcielić do szeregów oficerów zwolenników Venizelosa, wydalonych z wojska za udział w ostatniej rewolucji. Ustawa ta zawierać ma postanowienie, że król jedynie ma prawo mianować oficerów i w jego tylko ręku spoczywa najwyższa kontrola nad armją.

W kołach politycznych uważają, że wydanie tej ustawy stanowić będzie pierwszy krok do dyktatury królewskiej w Grecji.

Z frontu abisyńskiego

RZYM, 11. 2. PAT. Komunikat nr. 120: Marszałek Badoglio komunikuje: Nic godnego do zanotowania na frontach erytrejskim i somalijskim.

Rząd abisyński kategorycznie zaprzecza wiadomości, jakoby Dżidżiga wpadła w ręce Włochów. Zaprzecza również, jakoby wojska abisyńskie poniosły klęskę pod Makalle.

Demonstracje bezrobotnych

ATENY, 11. 2. PAT. Na wyspie Mytilene bezrobotni zdemolowali szereg piekarń. Policja i wojsko usiłowały rozproszyć tłum bezrobotnych, lecz bez skutku. Bezrobotni zmusili oddział policyjny do schronienia się na podwórzu gmachu gimnazjum, poczem zaatakowali więzienie, by uwolnić 7-miu aresztowanych towarzyszy. Spodziewane są nowe rozruchy.

Wojska mandżurskie zagrażają linji kolejowej Pekin-Paotu

MOSKWA, 11. 2. PAT. Agencja Tas donosi, że dnia 9 bm. w rejonie Bulkundersu oddział wojsk japońsko-mandżurskich na 7 samochodach przejechał granicę Mongolji i w odległości 10 km. od granicy usiłował uprowadzić stado koni, należących do Mongolji.

Napastnicy zostali odparci ogniem straży mongolskiej. Agencja Tas, stawia kołom japońskim zarzut, że wywołują zajścia graniczne. Oddziały japońsko-mandżurskie zapuszczają się wgłąb terytorjum Mongolji niekiedy na odległość 25 km.

W rejonie Karenor zniszczono słupy graniczne i napadnięto na mongolską straż graniczną. Agencja w bardzo ostrych słowach, atakuje wojskowe koła japońskie, twierdząc, że niewłaściwe naświetlanie incydentów granicznych jest przygotowywaniem opinji, do poważnych prowokacyj wymierzonych przeciwko granicy Mongolji", gdzie odbywa się koncentracja wojska japońsko - mandżurskiego.

Dobrze poinformowane źródła chińskie donoszą, że wojska mandżurskie, połączone z oddziałem mongolskim z Czang - Pei i Czaharu zajęły miejscowość Ping - Czan i zagrażają linji kolejowej Pekin — Paotu. W pobliżu granicy prowincji Sui — Juan wojska tej prowincji cofnęły się bez walki. Pomiędzy Dolonor i granica Mongolji Zewnętrznej, załadowano do pociągów znaczne siły zbrojne japońskie. Mongołowie mają tam tylko 5.000 ludzi zaopatrzonych w czołgi i samoloty, pod dowództwem oficerów sowieckich. Obie strony gotowe są do obrony, żadna ze stron jednak nie zamierza przejść do ofenzywy.

Nowy skandal w rodzinie miljonerów Vanderbildtów

NOWY JORK, 11. 2. (wł.) Mała Gloria Vanderbildt, dziedziczka wielomiljonowego majątku, stała się znów sensacją dla pasjonujących się jej losami amerykanów. Gloria Vanderbildt była już raz bohaterką wielkiego procesu rozwodowego jej ojca z matką również Glorią Vanderbildt, byłą artystką kabaretową, poślubioną przez najsłynniejszego miljonera amerykańskiego.

W wyniku procesu mała Gloria przysądzona została ojcu, który wkrótce zmarł. Gloria Vanderbildt, matka starała się zdobyć córkę, w ten sposób bowiem zdobywała władzę nad miljonami córki. Sąd jednak orzekł inaczej — 9-letnia miljonerka wychowywana jest pod nadzorem sądowym przez jednego ze swych wujków w wielkiej willi pod Nowym Jorkiem. Gloria — matka, nie zrezygnowała jednak i postanowiła zrealizować niezwykle zuchwały plan — porwania własnej córki.

Weszła ona w porozumienie z kidnapperami nowojorskimi którzy za grubą opłatą mieli wczoraj dokonać porwania. Detektywi jednak, strzegący małej miljonerki, plan udaremnili i 7 wspólników Glori Vanderbildt aresztowali. W toku przesłuchania okazało się że kidnapperzy skwapliwie skorzystali z oferty Glorji — matki, zamierzali jednak dziecko porwać dla siebie i uzyskać niechybnie wielki okup.

Gloria Vanderbildt będzie postawiona wraz z kidnapperami przed sądem za usiłowanie porwania własnego dziecka. Grozi jej bardzo surowa kara.

Półfinały olimpijskie w hokeju rozpoczęte

GARMISCH, 11. 2. We wtorek rozegrano w Garmisch wszystkie konkurencje jazdy szybkiej panów na 500 mtr. Zawody zgromadziły na stadjonie przeszło 12.000 widzów. Pogoda idealna. Temperatura 5 stopni poniżej zera. Wielkie zwycięstwo odnieśli zawodnicy norwescy zajmując dwa pierwsze miejsca w biegu.

Zdobycie przez Norwegję pierwszego złotego medalu olimpijskiego wywołało burzliwe owacje licznie zgromadzonych na stadjonie norwegów. 1) tytuł mistrza olimpijskiego zdobył Ivar Ballangrud czas 43.4, 2) Norweg Krog osiągając 43.5, 3) Freisinger z czasem 44. 4) Ichmara 44.1. Ogółem sklasyfikowano 35 zawodników.

W jeździe figurowej panów po zakończeniu wszystkich ćwiczeń obowiązkowych pierwsze miejsce zajmuje bezapelacyjnie wielokrotny mistrz świata austrjak Schafer 250.9 punktów, 2) Wilson (Kanada) 237.9 p., 3) Sharp (Anglja) 237.7 p.,

SZWECJA — AUSTRJA 1:0 (1:0, 0:0, 0:0)

Rozegrany dziś w południe mecz hokejowy Szwecja — Austrja zakończył się zwycięstwem Szwecji w stosunku 1:0. — Bramka dla szwedów padła w pierwszej tercji.

AMERYKA — CZECHOSŁOWACJA 2:0 (0:0, 2:0, 0:0).

Jest to pierwsza porażka Czechosłowacji w Garmisch. Gra była naogół wyrównana.

Barbarzyństwa „ucywilizowanych" abisyńczyków

Potworne praktyki poddanych „króla królów"

Niejednokrotnie poruszona już była na łamach prasy kwestja niezwykłego okrucieństwa abisyńczyków, którzy, jak wiadomo, roszczą sobie pretensje do tytułu obywateli państwa ucywilizowanego. Niedawno podaliśmy cały szereg nieludzkich wyroków, ferowanych przez sądy w państwie, rządzonem przez Haile Selassiego. Dziś podajemy dalszy ciąg autentycznych wypadków, które same za siebie mówią i świadczą krwawo przeciwko „królowi królów", mianującemu się monarchą państwa „cywilizowanego"

KAŹŃ LUDZKA.

Cóż z tego, że w pałacu Haile Selassiego działa sprawnie sieć telefoniczna lub że istnieje w Adis - Abebie stacja radjowa, kiedy uprawiane jest na szeroką skalę nieludzkie wprost mordowanie więźniów wojennych. Podobno, co jest zresztą pilnie ukrywane przed niepożądanem okiem korespondentów zagranicznych, czarni żołnierze negusa obchodzą się z jeńcami wojennymi w sposób niesłychany. Mało jest wymienić głodzenie, pędzenie setkami kilometrów lub zmuszanie do ciężkiej, ponad siły, pracy.

Podobnie, zgodnie ze starą tradycją abisyńską, w niektórych wypadkach Abisyńczycy nie cofają się przed okrutnem okaleczaniem jeńców wojennych. Jest to tradycja, która pozostała jeszcze z okresu poprzedniej wojny abisyńsko - włoskiej. Wtedy to po bitwie pod Aduą do niewoli abisyńskiej dostało się przeszło 4000 żołnierzy włoskich. Czarni dowódcy, upojeni zwycięstwem, pozwolili wtedy, aby każdy z żołnierzy abisyńskich okaleczył dwóch żołnierzy włoskich, dokonując kastracji.

Potworne zarządzenie zostało skwapliwie wykonane — ale prawie wszyscy Włosi, wśród których było także wielu oficerów, zmarli po tej nieludzkiej operacji. Przy życiu pozostało zaledwie czterech.

BARBARZYŃSKA MEDYCYNA

Kiedy potem, z obawy przed interwencją europejską, abisyńczycy zrozumieli, że tego rodzaju kaleczenie jeńców, które, jak im tłumaczyli, miało ułatwić liczenie ludzi wziętych do niewoli — mogło mieć nieprzyjemne dla nich następstwa, wydali rozkaz, mocą którego żołnierz abisyński, biorący jeńca, mógł go okaleczyć w jakikolwiek sposób, pod warunkiem, że jednak jeniec pozostanie przy życiu. Wtedy znalazło szerokie zastosowanie zalewanie ran roztopionem masłem, co — według medycyny abisyńskiej — tamuje krew i zapobiega gangrenie.

ŚWIĘCI OSKARŻYCIELE.

Warto jest także wspomnieć o jedynej w swoim rodzaju instytucji „świętych" oskarżycieli. Podobno ostatnio, jak donoszą korespondenci wojenni, pracujący dla dzienników europejskich — oskarżycieli tych już nie widuje się. Prawdopodobnie ze względu na obawę kompromitacji, instytucja ta została chwilowo zawieszona przez negusa.

Na czemże jednak polega ta funkcja? Otóż na dworze negusa było zawsze kilkunastu chłopców, którzy w 14. 15 roku swego życia składali ślub czystości i od tego momentu zaczynali należeć, jakby do jakiegoś zakonu. Ponieważ odbywali częste posty i spędzali wiele czasu na mistycznych, jak twierdzą, rozmyślaniach, przeto wielu z nich dochodziło do stanu niesłychanej histerji.

A jakież było „zastosowanie praktyczne" tych oskarżycieli? Było ono bardzo częste. Zazwyczaj w tych wypadkach, kiedy chodziło o wykrycie sprawcy jakiejś zbrodni. Wtedy to z pałacu wyruszał na miasto taki młodociany asceta i przebiegał, tocząc obłędnie wzrokiem, przez ulice Był w jakimś transie, a wszyscy uciekali przed nim w popłochu. Usuwali się nabok, a ci, którzy byli w domu, czekiwali z drżeniem, czy aby przypadkiem oskarżyciel nie wpadnie do ich mieszkania.

Co było powodem tego śmiertelnego lęku? Otóż istniało takie mniemanie, że ten, do kogo się dotknie oskarciel, ten jest właśnie morderca, w każdym razie współwinnym popełnionego przestępstwa. Nic więc dziwnego, że widok biegnącego przez ulice oskarżyciela wywoływał powszechny lęk i że kiedy tylko rozeszła się wiadomość o ukazaniu się jego na ulicach, mieszkańcy miasta opuszczali je tłumnie, kryjąc się na polach i wśród skał.

Zgon Zuli Pogorzelskiej

WARSZAWA. 11.2. Jedna z najulubieńszych i najlepszych artystek rewjowo — kabaretowych, Zula Pogorzelska, która wskutek ciężkiej choroby usunęła się przed paroma laty ze sceny, zmarła dnia 10 bm. w Wilnie, w klinice uniwersyteckiej dr. Rosego.

Przed kilkoma laty u Zuli (tak ją nazywali zawsze znajomi i publiczność) wystąpiły objawy nader rzadkiej choroby, która nosi nazwę „jamność mlecza pacierzowego" i zdarza się zarówno u osób młodych, jak i starszych. Choroba ta powoduje osłabienie lub porażene ośrodków nerwowych.

Zula zmuszona była porzucić scenę i poświęcić się całkowicie kuracji. Leczona przez najwybitniejszy lekarzy polskich i zagranicznych. Zula miała okresy wybitnej poprawy, po których następowały pogorszenia, do czego przyczyniała się depresja psychiczna, spowodowana oderwaniem od sceny, która Zuli wypełniała życie. Wyczerpana kuracjami i depresją psychiczną. Zula uległa osłabieniu serca. Miesięczna kuracja u dr. Rosego w Wilnie wydała tak wspaniałe rezultaty, iż Zula powróciła do Warszawy na ostatnie święta Bożego Narodzenia w doskonałym stanie zdrowia.

Niestety, w tym czasie zmarła jej matka, co wywołało pogorszenie stanu serca Zuli, ponownie udała się do Wilna na kuracje. jednak śmierć ukochanej matki odbiła się tak głęboko na stanie jej zdrowia iż serce nie wytrzymało.

Jeszcze dnia poprzedniego rozmawiała po południu telefonicznie z Mirą Zimińską w Warszawie i skarżyła się na dziwny lęk. Oświadczyła, iż przerywa kurację i wraca do Warszawy. Nazajutrz o godz. 8 rano. znaleziono ją w łóżku bez życia. Zasnęła cicho i spokojnie.

Zgon tej młodej, niezwykle utalentowanej artystki, dobrej koleżanki i miłego, porządnego człowieka, wywołał szczery żal wśród wszystkich, którzy mieli okazję zetknięcia się z Zulą na scenie ,lub w życiu prywatnem.

„Zaginiony" dr. Żmigrod żyje w Abisynji

Podobno jest dostawcą armji negusa...

Mniej więcej przed rokiem głośna była w Warszawie sprawa kierownika zakładu badania żywności, d-ra Żmigroda, który występował jako rzeczoznawca na procesie Gorgonowej w Krakowie.

Pewnego dnia dr. Żmigród zniknął z Warszawy i przepadł bez śladu. Rodzina, przypuszczając, że zaszedł wypadek, zwróciła się o pomoc do władz śledczych.

Dochodzenia, wszczęte w celu wyjaśnienia zniknięcia d-ra Żmigroda, wykryło przypadkowo... nadużycia pieniężne, popełnione przez zaginionego w zakładzie badania żywności. Te nadużycia — jak się okazało — były właśnie powodem nie tyle zaginięcia, ile uplanowanej ucieczki Żmigroda z Warszawy.

Początkowo przypuszczano, że Żmigrod ukrył się u krewnych na prowincji. Poszukiwania jednak nie dały rezultatu. Wówczas powstało przypuszczenie, że Żmigrod popełnił samobójstwo, ale wkrótce i to przypuszczenie odpadło, gdyż ustalono, że uciekł zagranicę!

Władze prokuratorskie rozesłały za zbiegłym listy gończe. Ponieważ upłynął rok i władzom nie udało się Żmigroda schwytać, ani ustalić jego miejsca pobytu, postępowanie zostało przez prokuraturę zawieszone.

Tymczasem przed kilku dniami władze śledcze otrzymały konkretne informacje, że dr. Żmigrod przebywa... w Abisynji, w Adis - Abebie, jako kierownik prowiantury armji abisyńskiej

Żmigrod uciekł z Warszawy do Paryża i tam zawarł znajomość z jakimś krewnym negusa, który, po wypowiedzeniu wojny, wyruszył do swojego kraju, zabierając ze sobą Żmigroda.

W Abisynji Żmigrod zmienił nazwisko i otrzymał podobno szlachecki tytuł abisyński.

Przed dwoma miesiącami wyjechała z Warszawy pewna młoda dama, która niegdyś pozostawała w przyjaźni ze Żmigrodem... Jak się okazuje, wyjechała ona na wezwanie swojego przyjaciela do Addis - Abeby.

Z kraju

Ożenił się w 95 roku życia

WARSZAWA, 11.2. Do władz partyjnych na Pradze zgłosił się weteran powstania 1863 r., 95-letni Królikowski, prosząc o udzielenie mu ślubu z 48-letnią kobietą, która się opiekowała staruszkiem, wobec czego postanowił on ją zaślubić. Wobec poważnego wieku próbowano go odwieść od tego projektu, ale kandydat na nowożeńca przedłożył argument, że nie chce żyć w cudzołóstwie i prosi o udzielenie ślubu.

9,5 miljonów wyniósł niedobór budżetowy w styczniu

WARSZAWA. 11.2. Niedobór budżetowy skarbu państwa za styczeń rb. wynosi 9.5 miljonów złotych. Zmniejszenie się deficytu wykazuje na poprawę wpływów skarbowych. W ministerjum skarbu oczekują, iż następne miesiące sprowadzą całkowitą równowagę budżetową

W grudniu 1935 roku deficyt skarbu państwa wyniósł 11.5 milj. zł., a deficyty poprzednie wynosiły przeciętnie około 27 miljonów złotych miesięcznie.

Pies na krze przepłynął pod stolicą

WARSZAWA. 11.2. Policja rzeczna została zawiadomiona, że koło nowego mostu kolejowego płynie na krze pies. Zawiadomienie nadeszło jednak zbyt późno, gdyż kra z psem przepłynęła wdół rzeki. Liczni przechodnie i pasażerowie tramwajów, będąc na moście Kierbedzia widzieli psa płynącego na krze. Gdyby nawet policja była zawiadomiona w porę, to jednak nie mogła by pospieszyć psu z pomocą, ponieważ płynął środkiem rzeki, zapełnionej gęsto płynącą krą.

Meteor spadł pod Zaleszczykami

ŁÓDŹ, 11.2. Spadł meteoryt na drodze między Winiatyńcami a Lesiecznikami w powiecie zaleszczyckim.

Siła światła meteorytu pomimo odległości 2 — 3 km. od obserwującego powyższe zjawisko, wywoływała wrażenie działania reflektora samochodowego z bezpośredniej bliskości.

Gdy kiedyś zetrą się z sobą takie potęgi...

Zbrojenia światowe w świetle źródeł japońskich i niemieckich

Ministerjum wojny w Japonji, które specjalnie prowadzi studja nad stanem zbrojeń wielkich mocarstw, ujawniło ostatnio swe obliczenia, dotyczące stanu sił zbrojnych poszczególnych państw. Armje stałe wynoszą: Japonja 250.000, Chiny 2.250 a nadto armji komunistycznej 200.000. Rosja Sowiecka 1.600.000, Stany Zjednoczone A. P. 330.000, Anglja 250.000, Francja 600.000, Niemcy 550.000, Włochy 350.000, Liczbę bojowych samolotów podaje na: Japonja 1.000, Rosja Sowiecka 4.000, Stany Zjednoczone 2.500, Anglja 1.500, Francja 4.500, Niemcy 2.500, Włochy 1.500. Źródła niemieckie natomiast podają nast. cyfry: Państwa, graniczące z Niemcami: Belgja 77,000, Danja 25.00, Francja 643.000, Łotwa 23.000, Litwa 22.000 Holandja 35.000, Austrja 37.000, Polska 266.015 i 31.892 wojsk pogranicznych, Szwajcarja 22.000 (milicji). Czechosłowacja 201.829. Inne państwa: Bułgarja 20.000 i 13.000 wojsk pogranicznych, Anglja 130.000 aktywów. 140.000 rezerwy, 139.000 milicji, 624.000 wojsk lotniczych, Estonja 14.000 i 1.200 pogranicznych, Finlandja 25.737, Włochy 417.150, Jugosławja 248.000, Norwegja 30.000, Portugalja 26.956, Rumunja 155.000, 31.000 żandarmerji i straży granicznej, Szwecja 34.000, Rosja Sowiecka 1.500.000, Hiszpanja 155.000, Turcja 140.000 i 50.000 żandarmerji i straży granicznej, Węgry 35.000, Stany Zjednoczone 179.000, 195.000 milicji i 281.000 rezerwy.

Siły zbrojne w razie mobilizacji w tysiącach: Belgja 600, Danja 150. Francja 4.600, i 1.000 kolorowych wojsk, Łotwa 150, Litwa 200, Holandja 300, Austrja 10, Polska 3.200, Szwajcarja 400, Czechosłowacja 1.400, Bułgarja 20, Anglja 2.000, Estonja 150, Finlandja 300, Włochy 5.000, Jugosławja 2.500, Norwegja 110, Portugalja 870, Rumunja 1.600, Szwecja 400, Rosja Sowiecka 9.200. Węgry 35, Stany Zjednoczone 4.000.

Wydatki wojskowe w stosunku do ogólnego budżetu w r. 1935 wynosiły: Francja 39 proc., Turcja 38. Polska 37.81, Włochy 29.8, Rumunja 28.5, Czechosłowacja 25, Estonja i Łotwa 23, Stany Zjednoczone 20.1, Litwa 20 proc. O sobie naturalnie źródła niemieckie nie mówią.

Liczba armat (lekkich, ciężkich oraz przeciwlotniczych): Belgja 552, Bułgarja 200, Danja 132, Anglja 2.400, Estonja 130, Finlandja 162, Francja 2.015, Włochy 2.229, Jugosławja 1.012, Łotwa 127, Litwa 96, Holandja 211, Austrja 124, Polska 1.762, Portugalja 414, Rumunja 1.979, Szwecja 140, Szwajcarja 548, Sowiety 10.900, Hiszpanja 748, Czechosłowacja 1.352, Węgry 105, Stany Zjednoczone 3.800.

Samoloty: Belgja 700, Bułgarja 30, Danja 15, Anglja 3.000, Estonja 150, Finlandja 72, Francja 2.300, Włochy 2.839, Jugosławja 831, Łotwa 130, Litwa 120, Holandja 260, Norwegja 90, Austrja 40, Polska 1.482, Portugalja 129, Rumunja 799, Szwecja 204, Szwajcarja 125, Rosja Sowiecka 1,560, Hiszpanja 530, Czechosłowacja 1.300, Turcja 400, Stany Zjednoczone 1.500.

„Dzikie” osadnictwo i bieda-budownictwo

Niema planowej akcji budowy domów robotniczych

Ostrej krytyce poddał instytut spraw społecznych politykę budowlaną w zakresie mieszkań robotniczych w ostatnio wydanej książce A. Zebalskiego „Osadnictwo robotnicze“.

Kapitalne zagadnienie pozamiejskiego osadnictwa robotniczego, które na Zachodzie zostało ujęte w ramy szeroko pomyślanej i planowo przeprowadzonej akcji państwowej, u regulowanej w drodze specjalnych przepisów prawnych, u nas pozostawione jest prawie całkowicie inicjatywie i wysiłkom jednostek. A ponieważ jednostki te — robotnicy — ani nie rozporządzają dostatecznemi środkami finansowemi, ani też nie mogą same tworzyć odpowiednich planów, osadnictwo robotnicze daje u nas — zdaniem autora — jak dotychczas raczej ujemne wyniki.

Przybiera ono dwie formy: dzikiego osadnictwa i bieda-budownictwa.

Forma pierwsza powstaje zarówno pod wpływem braku mieszkań, jak i chęci posiadania na własność domku i kawałka ziemi. Chociaż robotnicy osiedlają się gromadnie na parcelowanym przez właściciela terenu gruncie, zabudowywanie się prowadzone jest chaotycznie i bez żadnego planu, nie istnieje tu koordynacja pracy, parcele mają najróżnorodniejsze kształty, domki są różnej wielkości i formy, poustawiane bezładnie i dziwacznie, przeważnie bardzo prymitywnie i z lichych materjałów. Sieć uliczna między osadami jest rzadka i niedostosowana do potrzeb mieszkańców.

Jeszcze gorzej przedstawia się strona finansowa akcji. Osadnicy, nie mogąc otrzymać pożyczki z banku, bo nie odpowiadają warunkom stawianym przy udzielaniu pożyczek, zmuszeni są korzystać z kredytu prywatnego, niezmiernie drogiego. Dług taki staje się katastrofą, zwłaszcza w okresie kryzysu i zmniejszania się zarobków robotniczych, to też brak właściwej pomocy finansowej odbija się zarówno na jakości budowli, jak i na trybie życia i zdrowiu osadników, którzy muszą się wyrzekać wszystkiego dla spłaty długu za domek.

Jeszcze gorzej przedstawia się bieda - budownictwo.

Tu już głównym bodźcem budowania się jest bezdomność. Bezdomni robotnicy osiedlają się ukradkiem na terenach cudzych, domki ich noszą charakter tymczasowości. Jedynym prawie kapitałem, jakim rozporządza osadnik jest kapitał własnych rąk, oraz pomysłowość, spryt i przedsiębiorczość, rozbudzono i spotęgowane przez nędzę i poniewierkę. Budowle, które powstają w tej drodze są to szałasy i budy, klecone z desek i darni, ogólne lepianki z gruzu, nory, ryte w ziemi, na zboczach nasypów kolejowych i hałd, oraz jaskinie drążone na wzgórzach.

Bieda - budownictwo powstaje z konieczności, spowodowane nikłemi rezultatami działalności instytucyj publicznych w zakresie budowy mieszkań robotniczych.

Niestety bowiem dotychczasowa polityka państwa w tym zakresie w wielu wypadkach, pozbawiona była akcentów społecznych, państwo nie dawało pomocy robotnikowi, która, uzupełniając jego skromne środki, umożliwiłaby mu wybudowanie solidnego małego mieszkania. Trudno się zresztą temu dziwić, w okresie kryzysu bowiem brak było odpowiednich kapitałów na te cele.

Samorządy, poza Górnym Śląskiem, również zagadnieniem tem mało się interesowały. Natomiast akcja przemysłowców w tym zakresie ma, według autora, całkiem specjalny charakter.

Wobec bowiem coraz większego nadmiaru rąk roboczych, pracodawca nie jest zainteresowany obecnie, aby tak, jak przed wojną przywiązać robotnika do miejsca pracy przez zapewnienie mu stałego i taniego mieszkania. To też pracodawcy zarzucają bezpośrednią działalność budowlaną, inicjują natomiast lub udzielają pomocy, robotnikom, budującym domki na własność. Mają przytem na widoku często nie tyle moment społeczny, ile interes prywatny. Dowodzi tego cena ziemi parcelowanej przez fabryki pod budowę, która waha się od 30 gr. do 1.50 zł. za 1 m., t. zn. od 3.000 do 15.000 zł. za 1 ha. Jest to cena olbrzymia, a właściciele odnoszą przytem i tę korzyść, że po zabudowaniu gruntów, podnosi się automatycznie cena gruntów sąsiednich niezabudowanych, należących do fabryk. Przytem pomoc w udzielaniu, czy uzyskiwaniu pożyczek dla osadników, nieraz nie jest przyznawana zależnie od potrzeb robotnika, ale od tego, jak on jest widziany w dyrekcji, tworzy więc robotników uprzywilejowanych.

Reasumując swoje wywody, autor podkreśla konieczność z jednej strony dania dzikiemu osadnictwu pomocy, któraby zagwarantowała powstawanie zdrowych gospodarczo osad i odebrała „dzikiemu“ dotąd ruchowi bezplanowość i marnotrawstwo środków materjalnych i energji ludzkiej, z drugiej strony zaś konieczność energicznej walki ze strony czynników państwowych i samorządowych z bezdomnością, która zmusza robotników do szukania ratunku w tragicznej formie bieda-budownictwa.

J. M.

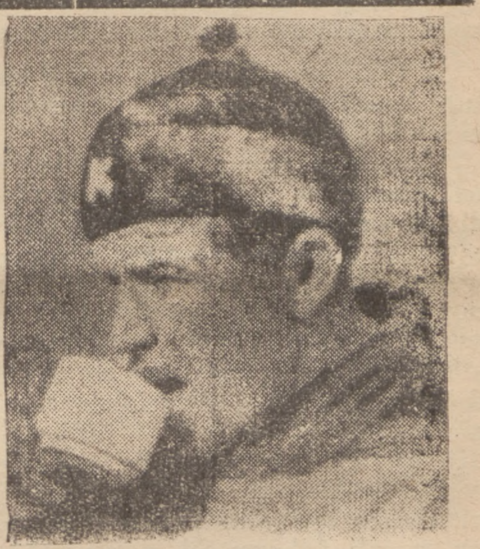
Dotychczasowe wyniki tegorocznej zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą

Akcja zbiórkowa na rzecz funduszu szkolnictwa polskiego zagranicą na terenie całego kraju jest jeszcze w pełnym rozwoju. Jesteśmy jeszcze dalecy od ostatecznych jej wyników, które dadzą się ująć cyfrowo dopiero po znacznym upływie czasu gdy napłyną szczegółowe zestawienia poszczególnych komitetów zbiorowych. Jednak że już obecnie pragnęlibyśmy poinformować społeczeństwo, jak żywy oddźwięk w kraju znajduje hasło pomocy materjalnej dla naszego szkolnictwa poza granicami państwa.

W pierwszej połowie obecnego okresu zbiórkowego wpłynęło na konto PKO. nr. 21.895 zarządu funduszu szkolnictwa polskiego zagranicą około 37 tysięcy złotych. W porównaniu z ogólnemi wynikami zbiórki zeszłorocznej jets to znikomo mało. Musimy jednak pamiętać, iż cyfra ta nawet w przybliżeniu nie obrazuje rzeczywistych wyników dotychczasowej zbiórki, stanowiąc zaledwie jej nieznaczną część, zarejestrowanych, jedynie w związku z dokonanemi wpłatami na PKO. A ile jeszcze kwot nie przekazano do zarządu funduszu!

Chcąc porównywać, musimy raczej zestawić stan obecny ze stanem wpłat zeszłorocznych, dokonanych w tymsamym czasie. Porównanie to wykazuje, iż ofiarność społeczeństwa naszego na szkoły polskie zagranicą bynajmniej nie zmniejszyła się, a nawet nieznacznie przekroczyła zeszłoroczne wyniki z tego samego okresu.

Z większych wpłat godzi się wymienić w pierwszym rzędzie hojną ofiarę banku polskiego w Warszawie, który przekazał na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą — kwotę złotych 10 tysięcy.



Narciarz norweski Birger Ruud, który w biegu zjazdowym panów w Garmisch zajął pierwsze miejsce

Polska w hołdzie Namiestnikowi CHRYSTUSA

W 14-stą rocznicę kororonacji Ojca św. Piusa XI

Wybrany papieżem dnia 6 lutego 1922 r. kardynał Achilles Ratti, dnia 12 lutego został uroczyście ukoronowany jako papież Pius XI. W dniu tej rocznicy co roku zwracają się myśli i serca nasze ku stolicy św. Piotra, składając hołd Ojcu św. nietylko jako Namiestnikowi Chrystusa, ale także jako wielkiemu przyjacielowi naszej Ojczyzny.

Powszechnie bowiem wiadomo, że Piusa XI nazwano ojcem chrzestnym naszej niepodległości. Trudno o bardziej charakterystyczny tytuł. Msgr. Achilles, Ratti jako Wizytator Apostolski, a później Nuncjusz w Warszawie stał u kolebki naszego odrodzenia politycznego, patrząc się na wysiłki nasze, jak zrzucaliśmy obce jarzmo. Gdy wróg stał u bram Warszawy, przyszły papież mimo niebezpieczeństwa stolicy nie opuścił, przeżywał później razem z nami „Cud Wisły“, bez przerwy wierząc, że Opatrzność nie poto wskrzesiła naszą Ojczyznę, aby ją znowu strącić do grobu.

Chwila ta dziejowa najbardziej związała Polskę z osobą dzisiejszego Ojca św., który obarczony troską o dobro całego Kościoła Katolickiego — szczególną opieką otacza kościół w Polsce, orlim wzrokiem ogarniając jego potrzeby i przeznaczenie dziejowe.

Czternaście lat pontyfikatu Ojca św. wykazało, że jest on jednym z największych papieży, jakich Bóg powoływał kiedykolwiek na Stolicę Piotrową. Człowiek nauki, wielki mąż stanu i Pasterz dobry, godny Namiestnik Chrystusa Pana rządy swe Kościołem upamiętnił już szeregiem czynów wielkiej doniosłości. Przedewszystkiem wzmógł pracę misyjną w całym świecie i szczególną uwagę poświęcił wielkiej sprawie Zjednoczenia Kościołów, zapobiegliwą miłością ojcowską otaczając Wschód Chrześcijański z niezwykłem zrozumieniem jego tęsknot i jego potrzeb. Rozwiązanie kwestji rzymskiej należy do największych czynów Piusa XI.

Dziś w dniu święta papieskiego największą serdecznością tchnąć będą modlitwy narodu polskiego za Ojca św. Piusa XI.

Za uderzenie księdza w zakrystji półtora roku więzienia

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie stanął Jan Chmura z Niepołomic, oskarżony o to, że w ubiegłym roku w Grabiu gmina Węgrzce Wielkie uderzył pięścią w głowę ks. Józefa Ludkowskiego, proboszcza w Grabiu.

Dnia 31 lipca ub. r. miał się odbyć w kościele parafjalnym w Grabiu ślub brata oskarżonego, Wadysława, przyczem z uwagi na stałe nieprzestrzeganie przez nowożeńców oznaczonych godzin ślubu, zwracał uwagę proboszcz Ludkowski matce nowożeńców, że w razie spóźnienia pobierze dopłatę 5 zł. Orszak weselny mimo tego przybył z godzinnem opóźnieniem, wobec czego proboszcz zażądał dopłaty, czemu przybyli odmówili. Stanowisko księdza szczególnie podenerwowało oskarżonego Jana Chmurę, który doskoczył do księdza i pięścią uderzył go w głowę.

Całe zajście rozegrało się w zakrystji.

Po przeprowadzeniu rozprawy, która była tajna, sędzia Bobilewicz skazał oskarżonego Chmurę na półtora roku więzienia, umarzając mu połowę kary na podstawie amnestji.

Oskarżał prok. Dulęba, bronił adw. dr. Jan Bardel.



Narciarka niemiecka Christl Cranz zdobyła złoty medal olimpijski dla Niemiec zwyciężając w kombinacji alpejskiej.

ZAGŁĘBIE W HOŁDZIE WIELKIEMU KOMPOZYTOROWI

Na marginesie 25-ej rocznicy zgonu Mieczysława Karłowicza

Dziwnie cicho i niepostrzeżenie minęła 25-ta rocznica śmierci M. Karłowicza w Zagłębiu. Kilkusettysięczna rzesza ludności zagłębiowskiej nie potrafiła zdobyć się na najmniejszy choćby odruch, któryby bodaj na chwilę aprzytomnił nam zasługi wobec muzyki polskiej tego jednego z czterech twórców polskiego poematu symfonicznego. Przed okresem Młodej Polski muzyka symfoniczna w Polsce była przez długie czasy zaniedbywana. Jedyny chlubny wyjątek stanowi „Bajka" Moniuszki. Dopiero twórczość Noskowskiego, Karłowicza, Różyckiego i Szymanowskiego przyczyniła się do tego, że polska muzyka symfoniczna stanowi dzisiaj pokaźny dorobek kulturalny. Warto więc chyba było, aby jednego z tych, którzy polską muzykę symfoniczną podnieśli do poziomu muzyki symfonicznej zachodu, uczciło społeczeństwo nasze specjalną audycją. Tymczasem 10 lutego — dzień tragicznej śmierci Karłowicza minął zupełnie niezauważony przez Zagłębie. Jedynie w seminarjum nauczycielskiem w Sosnowcu, dzięki staraniom dyr. Mazura odbyła się specjalna audycja poświęcona temu kompozytorowi.

Społeczeństwo polskie nie odznacza się zbytnią muzykalnością. Z twierdzeniem tem oswoiliśmy się już; gorzej — pogodziliśmy się z tem. Nikt nie silił się dowieść kłamstwa zawartego w tem zdaniu. A jeżeli ktoś podjął walkę w imię naszej muzykalności, to jedynie w polemice, słowami.

A tymczasem bogactwa naszej kultury muzycznej stały dla szerokich mas odłogiem.

Taki stan rzeczy trwał doniedawna. Musiał on być naprawdę groźny dla naszej kultury muzycznej, jeżeli czynniki rządowe rozpoczęły mniej więcej przed rokiem intensywną i planową akcję nad umuzykalnieniem szerokich mas ludności. Przedewszystkiem z akcją tą zwrócono się do młodzieży, pozbawionej dotychczas zupełnie muzyki żywej (nie — radjowej). Jedyny wyjątek stanowiła pod tym względem Warszawa, gdzie co tydzień urządzano specjalne poranki muzyczne w sali filharmonji warszawskiej. Ale reszta młodzieży polskiej? — te wielotysięczne rzesze z prowincji i kresów? Należało więc akcję skierować przedewszystkiem na te tereny, odległe od ośrodków kulturalno-muzycznych. W tym celu właśnie powstało towarzystwo muzyczne ORMUZ w Warszawie, w skład którego wchodzą najwybitniejsi polscy kompozytorzy i wykonawcy. Zasięg ORMUZ-u obejmuje przedewszystkiem te miejscowości, które w żaden sposób nie mogłyby się zdobyć na samodzielne organizowanie takich koncertów, a więc przedewszystkiem szerokie połacie Polski wschodniej.

Równocześnie z akcją ORMUZ-u kuratorja wyznaczyły dla szkół pewną ilość godzin, które mają być poświęcone kulturze muzycznej, ze szczególnem uwzględnieniem muzyki polskiej.

W dniu 10 b. m. w ramach tej właśnie „godziny muzyki" odbył się w seminarjum nauczycielskiem w Sosnowcu koncert z udziałem p. prof. Cetnera. W pierwszej części zostały wykonane 2-ga i 3-cia część skrzypcowego koncertu A-dur Karłowicza. Nazwisko znanego publiczności śląskiej i zagłębiowskiej prof. Cetnera zwalnia nas od obowiązku zdawania relacji z wykonania. Nadmienić należy, że tego właśnie rodzaju koncerty najbardziej odpowiadają temu skrzypkowi o szlachetnym tonie. Druga część koncertu była poświęcona tańcom. A więc byli Lully, Gossec, Raman, Brahms, Dworzak, Barlok, a z polskich: Chopin, Wieniawski, Paderewski i Zarzycki. Nazwiska te nie wyczerpują w zupełności bogatego programu. Przed koncertem o życiu M. Karłowicza i jego twórczości mówili do młodzieży seminarjalnej i starszych klas szkoły ćwiczeń pp.: dyr. Mazur, prof. Czubaty i Januszewski. Całość koncertu wypadła bardzo dodatnio.

Pożar w biurze głównem towarzystwa sosnowieckiego

Spaliły się stare akta

Wczoraj o godz. 13.40 straż ogniowa miejska w Sosnowcu została zaalarmowana wiadomością, że w biurach sosnowieckiego towarzystwa przy ul. 3 maja powstał pożar.

Okazało się, że ogień wybuchł w archiwum akt, mieszczącym się na strychu.

Pierwsza przybyła do pożaru miejska straż ogniowa, która też pożar w zarodku stłumiła. Pozatem przybyły do pożaru straże kopalni Wiktor z Milowic, Jerzy z Niwki, zakładów Dietla oraz straż z Czeladzi.

Dzięki niezwłocznej akcji straży miejskiej pożar nie rozszerzył się na dalsze skrzydła budynku. Zgromadzono w dużej ilości na strychu stare akta i księgi zostały zniszczone prawie zupełnie. Pozatem wskutek zalania wodą uległy znacznym uszkodzeniom sufity pokoi na pierwszem piętrze.

Przyczyny powstania pożaru narazie nie ustalono.

Pożar powstał w czasie obiadowej przerwy w urzędowaniu.

Pierwsi ogień zauważyli: Feliks Kucia, robotnik zatrudniony przy archiwum oraz jedna z pracownic niejaka Kolarowa.

Konferencja w sprawie utworzenia na terenie Zagłębia szpitala zakaźnego

Pod przewodnictwem starosty Boxy odbyło się wczoraj w gmachu starostwa w Będzinie konferencja w sprawie utworzenia na terenie Zagłębia szpitala zakaźnego.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele samorządu powiatowego, miejskiego i ubezpieczalni społecznej.

Po dyskusji uchwalono utworzyć na terenie Zagłębia pow. szpital zakaźny.

W którem z miast Zagłębia stanie szpital zakaźny narazie nie ustalono.

Złodzieje okradający przechodniów

w Sosnowcu — ujęci przez policję

Ostatnio na ulicach w Sosnowcu miały kilkakrotnie miejsce kradzieże torebek, które nieznani osobnicy wyrywali przechodzącym kobietom.

Policja po przeprowadzonem dochodzeniu ujęła sprawców tych kradzieży w osobach znanych złodziei: Władysława Szymańskiego i Władysława Chrapały z Sosnowca, których wczoraj osadzono w więzieniu.

Od jednego ze złodziei odebrano srebrną papierośnicę, pochodzącą niewątpliwie z kradzieży. Papierośnicę tę można odebrać w wydz. śledczym w Sosnowcu w godzinach od 11—12. Pozatem podczas rewizji u jednego ze złodziei odnaleziono torebkę damską dużą ze skóry lakierowanej z żółtemi zamkami oraz portmonetkę skórzaną. Torebka ta niewątpliwie została skradziona, którejś z mieszkanek Sosnowca. Właścicielka może torebkę tę odebrać w wydziale śledczym w Sosnowcu pomiędzy godz. 11—12 w południe.

Dlaczego usunięto nazwisko ks. Pieńkowskiego

z łańcucha proboszczów czeladzkich

Mieszkańcy Czeladzi dziwią się dlaczego usunięte zostało nazwisko ks. szambelana B. Pieńkowskiego z tablicy pamiątkowej, znajdującej się w kościele czeladzkim. W zakrystji kościelnej znajdują się dwie tablice, na których uwidocznione są kolejno nazwiska wszystkich księży proboszczów, począwszy od 1411 roku, to jest od chwili wybudowania pierwszego kościoła w Czeladzi.

Pierwsza tablica zaczyna się nazwiskiem ks. Janusza, a kończy nazwiskiem ks. Satałeckiego.

Na drugiej tablicy figurują nazwiska księży, którzy byli proboszczami od czasu wystawienia nowego kościoła w Czeladzi. Jak powszechnie wiadomo, nowy kościół stanął dzięki inicjatywie i niezmordowanej energji ks. B. Pieńkowskiego, który przez swoją pracę zjednał sobie duży szacunek całego miejscowego społeczeństwa. Obecnie istnieje powszechne zdumienie w Czeladzi, dlaczego figurujące początkowo nazwisko ks. Pieńkowskiego zostało usunięte z pamiątkowej tablicy. Pozostały jedynie nazwiska następców ks. Pieńkowskiego to jest ks. Frelka, ks. Bożga, ks. Rogójskiego i ks. Urbańskiego.

Społeczeństwo czeladzkie zwraca się z apelem do dozoru kościelnego o wyjaśnienie tej sprawy.

UROCZYSTOŚCI 16-ej ROCZNICY ODZYSKANIA MORZA POLSKIEGO W ZĄBKOWICACH

L. M. i K. w Ząbkowicach obchodziła uroczyście 16-tą rocznicę objęcia w posiadanie polskiego morza.

W niedzielę o godz. 9 rano miejscowe organizacje ze sztandarami przybyły do kościoła na nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. prefekt Rubik z Sosnowca. Podczas nabożeństwa chór kościelny odśpiewał na głosy pieśń żeglarzy: „O której berła ląd i morze słucha", a na zakończenie hymn „Boże coś Polskę". Ks. prefekt Rubik wygłosił do licznych rzesz i młodzieży szkół okolicznościowe kazanie. W poniedziałek o godz. 2 po poł. w Domu ludowym pod kier. p. J. Tasieckiego odbył się poranek morski, dla młodzieży szkolnej, wieczorem zaś o godz. 6-ej, odczyt o znaczeniu rocznicy i o porcie w Gdyni wygłosił prezes L. M. i K. p. Lewandowski.

Wyświetlono filmy morskie.

Na zakończenie p. Lewandowski apelował do publiczności, aby zapisywała się do L. M. i K.

W celu szerzenia propagandy polskiego morza, p. Lewandowski wyraził gotowość pokrywanie z własnych funduszów prenumeraty miesięcznika „Polska na morzu" za wszystkie dzieci niezamożnych rodziców w Ząbkowicach.

KRONIKA

Środa 12 Luty

Dziś: Eulalji Mod.
Jutro: Katarzyny
Wschód słońca: 6.32
Zachód słońca 4.43

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 12 lutego.

6.30 — 6.33 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.30 — 7.50 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z wieży marjackiej. 12.03 — 12.15. Dziennik południowy. 12.15 — 13.25. Muzyka salonowa 13.25. — 13.30. Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 16.00 Wędrówki dookoła globu. 16.20 Koncert na obój. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja 17.00 Dyskutujmy. 17.30 Pieśni śląskie. 17.50 Świat się śmieje. 18.00 Tr. z zimowych igrzysk Olimpijskich. 19.50 Reportaż aktualny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina 21.55 Kwadrans poetycki. 21.30 Pogadanka dla kupców. 22.30 Reportaż igrzysk Olimpijskich. 22.35 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE

6.50 — 7.20 i 7.30 — 7.50 Muzyka lekka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45 Płyty.

—::o::—

ZAKAZ SPRZEDAŻY KASTETÓW I SZPADRYNEK.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie o posiadaniu i handlu bronią białą. W myśl rozporządzenia, posiadanie broni białej nie będzie niczem skrępowane, natomiast noszenie jej będzie uzależnione od pozwolenia władz. Zakazana będzie całkowicie sprzedaż kastetów, bokserów metalowych, (t. zw. szpadrynek) szpad ukrytych w laskach itp.

—o—

Z Kielc

(k) **NOWY KOMENDANT POLICJI WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO.** Komendantem policji wojewódz. kieleckiego mianowany został inspektor Jan Piętkiewicz, jeden z najzdolniejszych oficerów służby śledczej.

(k) **WŁAMANIE DO SKLEPU TYTONIOWEGO.** Wczoraj w nocy do sklepu tytoniowego Joska Strosberga przy ul. Sienkiewicza w Kielcach dostali się złodzieje, którzy skradli różne wyroby tytoniowe, blankiety wekslowe, znaczki stemplowe i pocztowe, ogólnej wartości 6.876 zł.

Złodzieje dostali się do Strosberga przez sklep Okrajewskiego, gdzie w ścianie wywiercili otwór przez który zabrali skradziony towar i włożyli go w trzy walizy fibrowe wzięte ze sklepu Okrajewskiego.

Znaczna kradzież wywołała w mieście ogromną sensację, gdyż sklep Strosberga znajduje się w najruchliwszym punkcie miasta, gdzie stale pełni służbę posterunkowy policji.

(k) **EKSPLOZJA BALONU Z GAZEM.** W fabryce wód gazowych w Wodzisławiu, pow. jędrzejowskiego, wskutek przeładowania balonu gazem nastąpiła eksplozja.

Wysadzona głowa balonu ugodziła w okolicę serca Wolfa Klermana, który po przewiezieniu do szpitala w Krakowie zmarł.

(k) **POSEŁ WOJNAR — BYCZYŃSKI,** dotychczasowy kierownik sekretarjatu wojewódzkiego BBWR. w Kielcach, został powołany do zarządu głównego związku rezerwistów w Warszawie na stanowisko głównego inspektora.

(k) **LIKWIDACJA SEKRETARJATU BBWR.** W związku z likwidacją sekretarjatu wojewódzkiego BBWR. w Kielcach, lokal sekretarjatu przy ul. Sienkiewicza 30 został zwinięty.

Końcową likwidację BBWR. na terenie województwa kieleckiego po wyjeździe posła Byczyńskiego — prowadzi p. Zygmunt Simon, Kielce, ul. Żytnia 12, tel. 1501.

(k) **KRADZIEŻ.** Na ul. Bodzentyńskiej w Kielcach z wozu Franciszka Lendziszewskiego skradziono worek z papierosami i tytoniem.

Policja ujęła sprawcę kradzieży w osobie Adama Bakalarza, mieszkańca wsi Wola - Mazowiecka, pow. kieleckiego.

Z Zagłębia

Porady prawne

dla stałych Czytelników „Expresu Zagłębia"

Przypominamy naszym Szanownym Czytelnikom, że Redakcja „Expresu Zagłębia" udziela stałym Czytelnikom bezpłatnych porad prawnych we wszystkich sprawach karnych i cywilnych. Porad prawnych udzielają pp. adwokaci, z którymi zawarliśmy odpowiednie umowy.

Wszyscy więc nasi stali czytelnicy, chcący zasięgnąć bezpłatnej porady winni się zgłaszać z kwitem z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc do Redakcji „Expresu Zagłębia", Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a, w godzinach od 5 do 6 popołudniu.

—:|||:—

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 7-ej wieczorem przedstawienie zakupione dla zespołów robotniczych, doskonała komedja P. Vulpiusa pt. „Zwyciężyłem kryzys".

Jutro, o godz. 8.30 wieczorem świetna komedja P. Vulpiusa pt. „Zwyciężyłem kryzys" z dyr. J. Gołaszewskim w roli głównej. Bilety w cenie od 25 gr.

„TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ" w SOSNOWCU DLA DZIECI POLSKICH ZAGRANICĄ.

Komedję pod powyższym tytułem wystawia teatr sosnowiecki w najbliższą sobotę. Świetna komedja węgierskiego autora Bus Fekete, cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem w Warszawie, gdzie osiągnęła tegoroczny rekord ilości przedstawień, pozatem wystawiają ją obecnie teatry w Krakowie, Lwowie i Poznaniu. Widzowie tak się doskonale bawią niesłychanie komicznemi scenami tej farsy, że przychodzą niejednokrotnie po 2 lub 3 razy na to przedstawienie. Dyrektor Gołaszewski wykazał wielką przedsiębiorczość i wyczucie wartości tej sztuki, zdobywając ją dla naszego teatru.

Premjera sobotnia zakupiona została przez komitet miejski funduszu szkolnictwa polskiego zagranicą, przeto część dochodu z przedstawienia pójdzie na zasilenie tego tak potrzebnego funduszu. Amatorzy dobrych przedstawień będą więc mieli w sobotę dwie przyjemności naraz: zabawę na najweselszej komedji sezonu i poczucie spełnionego obowiązku obywatelskiego wobec dzieci polskich na obczyźnie.

—::—

Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia Spółdzielczego „Kolonja" w Ząbkowicach odbędzie się dnia 23 lutego 1936 r. o godz. 10 min. 30 rano w lokalu Domu Ludowego w Ząbkowicach z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności, 2) Wybów nowego Zarządu, 3) Wolne wnioski.

—:00:—

— **ZE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** Komisja organizacyjna związku zaw. pracowników umysłowych przemysłu i handlu Zagłębia Dąbrowskiego podaje do wiadomości kolegów pracowników umysłowych, że lokal związku mieści się w Sosnowcu, w domu społecznym, przy ul. Żytniej 10, II piętro, pokoje nr. 28 i 29.

Sekretarjat komisji organizacyjnej urzęduje codziennie, z wyjątkiem niedziel, od godz. 19 do 20.

— **WYJAŚNIENIE.** W związku z naszą notatką pt. „Omal nie tragiczna śmierć chłopca", wyjaśniamy, że dochodzenie w tej sprawie przeprowadził funkcjonarjusz straży kolejowej p. Cz. Boroń, którego nazwisko mylnie wydrukowano.

— **WALNE ZEBRANIE PODOFICERÓW REZERWY W PIASKACH.** Zarząd związku podoficerów rezerwy w Piaskach zawiadamia swych członków, że walne zebranie koła odbędzie się w dniu 1 marca br. o godz. 9.45 w pierwszym, a o godz. 10-ej w drugim terminie.

— **PODZIĘKOWANIE.** Komenda będzińskiego hufca harcerek dziękuje panu dyrektorowi Hertzowi za pozwolenie zwiedzenia w dniu 9 bm. cementowni „Solvay" w Grodźcu oraz p. inż. Jurjewiczowi za łaskawe oprowadzenie i informacje, zastępu drużynowych hufca.

— **KONFERENCJA PODOFICERÓW REZERWY W STRZEMIESZYCACH.** Zarząd i komenda związku podoficerów rezerwy w Strzemieszycach urządza dnia 16 tj. w niedzielę o godz. 15-ej w lokalu zw. gospodyń wiejskich (vis a vis dworca) konferencję. Na konferencji omawiana będzie sprawa bezrobocia podoficerów rezerwy, sprawy organizacyjne i w związku z tem wynikające korzyści moralne i materjalne.

W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele okręgu i członkowie związku.

— **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.** Dnia 14 bm. o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.

Porządek obrad zapowiada: sprawa upoważnienia magistratu do podjęcia z polskiego banku komunalnego 45 tysięcy zł., przyznanych z komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego, zaciągnąć z powsz. zakładu ubezpieczeń wzajemnych pożyczki w sumie 10 tysięcy zł. na rzecz ochotniczej straży ogniowej Koszelew (pierwsza uchwała), sprawa umorzenia płatnikom podatków i opłat komunalnych i sprawa nadania nowym ulicom nazw.

— **ZABAWA NA SATURNIE.** W dniu 15 bm. o godz. 20.30 dom ludowy na Saturnie urządza zabawę taneczną.

Mróz trzyma...

Kosze z żarzącym się koksem — 22 st. poniżej zera w Zagłębiu

Zagłębie Dąbrowskie nadal znajduje się w okowach tęgiego mrozu. Rano temperatura wynosiła w Sosnowcu 22,2 stopni C. poniżej zera, w południe — 11 stopni Celsjusza, a wieczorem 11.6 stopni poniżej zera.

Na ulicach miasta rozstawione zostały koszyki z płonącym koksem, przy których ogrzewają się ziębnięci przechodnie oraz dorożkarze, szoferzy i t. p.

Wiele dzieci zwłaszcza z niższych oddziałów nie przybyło do szkoły.

Poza drobnemi wypadki odmrożeń nie zanotowano dotychczas w Zagłębiu poważniejszych następstw silnego mrozu.

ZAWIEJA ŚNIEŻNA W KIELECKIEM

W dniu wczorajszym i przez całą noc w całej kieleczyźnie padał gęsty śnieg.

Miejscami szalała zawieja śnieżna tworząc zaspy na drogach, które utrudniały komunikację autobusową i kołową z poszczególnemi miejscowościami województwa kieleckiego.

W godzinach wieczorowych na linjach dalekobieżnyh zanotowano nieznaczne opóźnienia autobusowe.

ZA KILKA DNI MA BYĆ CIEPLEJ

Nad Europą środkową utrzymuje się w dalszym ciągu wyż barometryczny, powodujący znaczny spadek temperatury. Wyż ten obejmuje również Polskę.

Wczoraj wieczorem temperatura na wschodzie kraju wahała się od. — 14 st. do — 20 st., na południu i w górach, temperatura utrzymywała się w tych samych granicach, nieco cieplej było w środkowej części kraju.

Niezwykle ciekawy układ temperatur obserwuje się w całej Europie. W Rosji południowej, wschodniej i północnej mrozy sięgają 32 st., bardziej na zachód nie przekraczają 0 st., w Niemczech od 6 do 12 st., w Anglji od — 1 do + 5 st., we Włoszech od — 1 do + 5 st. W Hiszpanji natomiast mrozu niema zupełnie, temperatura zaś wynosi 20 st. ciepła.

Dziś rano zanotowano w Polsce następujące temperatury. Najwyższą — 6 st. w Pucku i Gdyni, najniższą zaś — 30 st. w Worochcie. Pozatem zanotowano 28 st. mrozu w Zakopanem, 29 koło Morskiego Oka, 23 w Tarnopolu, Lwowie i Przemyślu, 25 w Dziśnie i Cieszynie, 29 w Katowicach, Zaleszczykach, Krakowie, Lublinie i Łodzi, 15 st. w Wilnie, Kielcach i Białymstoku oraz 10 st. w Toruniu i Poznaniu. W Warszawie dziś rano było 14 st. mrozu.

Pocieszająca jest wieść, iż nad Skandynawją północną utrzymuje się depresja, która posuwa się na południowy wschód. Dzięki temu zjawisku spodziewać się należy wzrostu temperatury już w najbliższych dniach.

W związku z utrzymującymi się mrozami zarząd m. st. Warszawy ustawił na terenie miasta 120 koszów z żarzącym się węglem. Z. O. M. uru-

1000 bezrobotnych.

Czy nowa rada znów będzie prowadzić „włoski strajk"?

Wybory do rady gminnej w Sławkowie

W dn. 10 bm. odbyły się w Sławkowie wybory do rady gminnej, wobec rozwiązania starej, spowodu bezczynności, a właściwie stosowanego strajku „włoskiego" przez część dawnych radnych.

Jak już donosiliśmy, wybory odbywały się w dwóch okręgach, t. j. w mieście i w wiosce Niwa. W okręgu pierwszym, t. j. w mieście, pod przewodnictwem inspektora samorządu gminnego p. Martyniaka, wybrano 13 radnych, mianowicie pp.: Jana Bednarskiego, Jana Cembrzyńskiego, Stanisława Cembrzyńskiego, Piotra Cembrzyńskiego, J. Hermana, Stanisława Kopczyńskiego, Jana Kolczyka, Jana Kuca, P. Liszkę, dra Bogusława Niepielskiego, Ch. Rakocza, Piotra Wiltosa i Franciszka Ziętka.

Należy zaznaczyć, że w okręgu pierwszym wybrano prawie tych wszystkich radnych, którzy w poprzedniej radzie byli w opozycji i stanowili „niemych" radnych.

Wykrycie mennicy 5 i 10 złotówek w Dąbrowie

Policja śledcza dokonała w Dąbrowie Górniczej sensacyjnego odkrycia.

W ub. roku pojawiły się na terenie Zagłębia liczne falsyfikaty 5 i 10-złotowe. Wdrożono śledztwo, wszelkie jednak usiłowania ujęcia fałszerzy spełzły narazie na niczem i zdawało się, że falsyfikaty przywożone są do Zagłębia z dalszych miejscowości.

Dopiero w jakiś czas potem natrafiono na ślady kuźni fałszerskiej. Prowadziły one do Dąbrowy.

Jak stwierdzono mennica fałszerzy znajdowała się w śródmieściu. Pewnego dnia policja wkroczyła do mieszkania Leona Janikowskiego (Dąbrowa, Legjonów 58) i zastała go odlewającego falsyfikaty na zupełnie prymitywnych przyrządach. Zakwestjonowano około 30 sztuk gotowych fałszywych monet, poza tem gipsowe foremki i narzędzia, służące do odrabiania falsyfikatów, których zużycie wskazywało, że Janikowski trudnił się fałszowaniem monet od dłuższego czasu.

Janikowski odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Skazany został na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw oraz 300 złotych grzywny.

— **WYPADEK NA KOP. „GRODZIEC"** Na dole kopalni „Grodziec" w Grodźcu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 21-letni Jan Nogacki, zam. w Grodźcu przy ul. Konopnickiej.

Na Nogackiego oberwała się bryła węgla, skutkiem czego doznał on ogólnych obrażeń ciała i przebywa na kuracji w szpitalu czeladzkim.

— **HALLO DZIECI, UWAGA!** Chcecie się dobrze zabawić? To przyjdźcie w niedzielę do resursy dąbrowskiej. Kulminacyjnym punktem obecnego karnawału będzie dla was wielka zabawa dziecięca, którą urządza samopomoc społeczna kobiet.

Czeka was tam wiele niespodzianek, dużo śmiechu i radości. Kostjumy mile widziane, za najbardziej pomysłowy — nagroda.

O ile ktoś zaproszenia nie otrzymał, rodzice są proszeni zgłaszać się po nie do księgarni p. Ringmana, gdzie również można nabyć wcześniej bilety wstępu.

Ceny niskie. Początek o godz. 3-ej.

— **Z PRZEDSTAWIENIA „BRYNICY" NA SATURNIE.** Sekcja sceniczna K. S. Brynicy w Czeladzi odegrała w ub. niedzielę pod reżyserją p. Mieczysława Mosura wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami St. Turskiego pod tytułem „Krakowskie Zuchy".

Zgromadzona licznie publiczność co chwila darzyła wykonawców rzęsistemi oklaskami.

Obsadę ról tej sztuki stanowili: panie Irena Supernakówna, Janina Głódówna, Banasikówna, Zofja Pietruszkówna, Stefanja Tasakówna, K. Ciemniakowska, panowie: Stanisław Głod, Mosur Mieczysław, Przybylski Józef, Banasik Zygfryd, Gaik Leopold, Hermaj Leon, Kopeć Stanisław, Nowak Leon, Lasoń Czesław.

Z Zawiercia

(z) **16-LECIE ODZYSKANIA DOSTĘPU DO MORZA.** W ubiegłą niedzielę z okazji 16-lecia odzyskania dostępu do morza, staraniem miejscowego zarządu ligi morskiej i kolonjalnej w kościele parafjalnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, w którem udział wzięli przedstawiciele władz, liczne rzesze społeczeństwa oraz organizacje, które przybyły ze sztandarami.

Onegdaj o godzinie 4 popołudniu z tej samej okazji miejscowa organizacja młodzieży pracującej urządziła w sali kino-teatru „Stella" uroczystą akademję, w której udział wzięli: przedstawiciele władz, samorządu miejskiego z prezydentem J. Szczodrowskim na czele, zaproszeni goście oraz b. licznie przybyli rodzice ompiaków. Na wstępie orkiestra ompiacka odegrała hymn narodowy i „Brygadę", poczem słowo wstępne wygłosiła kierowniczka prac. kobiet omp. p. Konradówna. Na dalszy ciąg programu złożyło się: okolicznościowy referat o morzu, deklamacje i śpiew również o morzu, taniec „Marynarz" i inscenizacja „Hen w świat". Całość wypadła b. dobrze, znać było, że ompiacy do wykonania poszczególnych swych ról byli należycie przygotowani. Najudatniej i najefektowniej wypadła inscenizacja „Hen w świat" i taniec „Marynarz". Na podkreślenie zasługuje również obywatelskie stanowisko p. S. Jaworskiego, właściciela wspomnianego kinoteatru, który salę na akademję oddał zupełnie bezpłatnie.

(z) **LIKWIDACJA KOMITETU ŻAŁOBY NARODOWEJ.** W sali resursy TAZ. odbyło się likwidacyjne posiedzenie powiatowego komitetu żałoby narodowej, w którem wzięło udział około 120 osób, przedstawicieli różnych organizacyj i wszystkich warstw społeczeństwa z powiatu zawierckiego. Sprawozdanie z działalności komitetu zdał przewodniczący wydziału wykonawczego tego komitetu starosta p. Tadeusz Wardejn - Zagórski. Komitet ten rozpoczął swą działalność w pierwszych dniach żałoby narodowej i poza urządzeniem uroczystości żałobnych w całym powiecie rozpoczął on zbiórkę na fundusz uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Do urzędów, organizacyj i zakładów przemysłowych rozesłane zostały listy ofiar, na które do tej pory wpłynęło przeszło 4.000 złotych.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, komitet żałoby narodowej został zlikwidowany, zaś na jego miejsce zorganizowany został lokalny komitet uczczenia pamięci Marszałka J. Piłsudskiego.— W skład tego komitetu weszli wszyscy obecni na zebraniu. W skład prezydjum komitetu zostali wybrani: przewodniczący pos. inż. Z. Sowiński, sekretarz S. Malanowicz, członkowie: ks. kan. B. Wajzler, dyr. A. Erbe i dyr. Artur Brzozowski z Wysokiej.

Kwota zebrana przez komitet żałoby narodowej przekazana została nowoutworzonemu komitetowi, który przekazać ma ją w całości głównemu komitetowi w Warszawie. Były wnioski, aby sumę tę przeznaczyć na cele miejscowe, jednakże tego rodzaju wnioski większości nie uzyskały.

Straszne odkrycie

W oborze znaleziono 16-letnią dziewczynę, półnagą, okrytą ropiejącemi wrzodami

Na skutek otrzymanych informacyj policja przeprowadziła rewizję w zabudowaniach zamożnego gospodarza wsi Podole w pow. opatowskim, niejakiego Poduszczaka, w którego chlewie znaleziono leżącą pośród trzody i bydła prawie nagą 16-letnią Irenę Pająkównę, służącą Poduszczaka.

Ciało Pająkówny pokryte było ropiejącemi ranami, które toczyły całe roje różnego rodzaju robactwa.

Ciężko chorą Pająkównę przewieziono do szpitala w Opatowie, gdzie po kilku godzinach zmarła. Poduszczaka, nad którym okoliczna ludność usiłowała dokonać samosądu — aresztowała policja.

Śledztwo rozwiąże zapewne ponurą zagadkę.

Macocha i pasierb

w przeddzień ślubu, zarąbani siekierą, podczas snu

We wsi Pękosław, pow. jędrzejewskiego, znaleziono zarąbanych podczas snu siekierą: 50-letnią Katarzynę Bąk i jej 35-letniego pasierba St. Bąka, który w najbliższych dniach miał pojąć za żonę swą macochę.

Jako podejrzanego o ohydne morderstwo policja aresztowała syna Bąkowej — Bolesława, który kategorycznie sprzeciwiał się małżeństwu matki z jej pasierbem i odgrażał się zemstą za pozbawienie go majątku.

ŻYCZLIWY

Pan Natan Flanc czytał właśnie gazetę, gdy do mieszkania wszedł Nachemja Pątnik, domokrążca.

— Może pan co kupi? — zapytał przybysz, stawiając koszyk na podłodze. — Różne artykuły spożywcze sprzedaję.

— Wszystko mam, nic nie potrzebuję — odparł pan Flanc.

— A jednak może pana co brakuje. Jaka pan ma?

— Mam.

— Masło?

— Mam.

—Herbatę?

— Mam.

— Cukier?

— Mam. Wszystko mam! Idź pan sobie, nie stój mnie pan nad głową.

Ale pan Pątnik nie ruszał z miejsca i kręcił głową, mocno czemś zmartwiony.

— Pan ma cukier. Biedny człowiek pan jest. Moja babcia też miała cukier. Co się ona wycierpiała! Słodkie rzeczy jej nie wolno było jeść, to nie wolno, tamto nie wolno. Żal mnie pana doprawdy.

Pan Flanc wzruszył ramionami.

— Co mnie pan tak żałujesz? Przecież nie jestem chory na cukier. Mam go, ale w kredensie.

— Rzeczywiście? — ucieszył się pan Pątnik. — Uś, jak to dobrze! No to przecież wolno panu jeść słodkich rzeczy! ja czuję, że pan zaraz u mnie weźmiesz parę karmelki.

— Nie wezmę i idź pan sobie.

— No to czekoladkie pan weźmiesz.

— Nie wezmę?

— A placuszek?

Pan Flanc poczerwieniał ze złości.

— Uś żeby pana już raz choroba! Precz z moje oczy!

—Życzyć kogoś chorobę, to jest ostatnie świństwo! — mówił pan Pątnik na rozprawie. — Nie mogę przepuścić takie życzenie i żądam najwyższy wymiar kary.

— A co go miałem życzyć? bronił się w odpowiedzi pan Flanc. — Żeby miljonerem się został. To już wolałem go życzyć chorobę.

Pan sędzia nie rozumie dlaczego.

Dlatego, że miljoner musi wkońcu umierać. A z choroby to się czasem wychodzi!

Sąd skazał pana Flanca na 15 złotych grzywny.

Z Olkusza

(ol) **ZAKOŃCZENIE KURSU P. C. K.** Przedwczoraj zakończony został egzamin nowowyszkolonej drużyny ratowniczo-sanitarnej i przeciwgazowej P. C. K w Olkuszu. Kurs ten trwał od 8 listopada ub. r.

Komisja egzaminacyjna składała się z pp.: prezeski oddziału PCK., Z. Okrajniowej, dr. Gorczycy, dr. Kallisty, prof. Brodera, higjenistki Kęszyckiej, instruktora P. C. K. z fabr. „Wolbrom", W. Pietrusa i instruktora L. Juszczyka z Olkusza.

Przygotowanie uczestników kursu b. staranne. Po zakończeniu egzaminu prezeska p. Okrajniowa w serdecznych słowach zachęciła absolwentów do dalszej pracy w kierunku utrwalenia zdobytych na kursie wiadomości, dziękując jednocześnie wszystkim wykładowcom, oraz instruktorowi p. Juszczykowi za trud i owocną pracę.

(ol) **ZE ZWIĄZKU PODOF. REZERWY W BOLESŁAWIU.** W dn. 9 bm. na walnem zebraniu zw. podof. rezerwy w. Bolesławiu, wybrany został zarząd koła, jak następuje pp.: Stanisław Dobrek — prezes, (ponownie), Józef Dąbek — zastępca, Bolesław Pawlik — sekretarz, Władysław Probierz — skarbnik i zastępca sekretarza Jan Szumera — gospodarz, Albin Sebastjanow — członek zarządu, Gogusław Bałczyk — komendant.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

105. **POWIEŚĆ.**

— Nie dziwna... do czarta! djabelnie ukąszoną została! Radź jej aby uspokoiła swe nerwy... Niechaj się pan o Łucji nie obawia... Ale czy nie wiesz u kogo ona pracuje?

— U pani Augusty, znanej modniarki.

— Która mieszka?...

— Przy ulicy św. Honorjusza, na rogu Castiglione.

— Chodzi codziennie do owej szwalni?

— Niewiem tego.

— Trzeba się o tem powiadomić...

Do mnie to należy! A teraz rozbierzmy poważną stronę tej kwestji. Kazawszy zniknąć owej osobie, pozostawimy jej rodzinę bez środków utrzymania...

— Łucja nie ma rodziny.

— Sierota zatem bez ojca i matki?

— Opuszczone dziecko, w przytułku wychowane.

— Brawo! tego właśnie nam trzeba. Policja nie znalazłszy nikogo ze strony dziewczyny, któryby się zajął tą sprawą, zwolna działać będzie... Rozpocznie dla formy śledztwo, poszukiwania, wszak nic nie odnajdzie, wobec przedsięwziętych przezemnie środków ostrożności.

— Cóż zrobić zamyślasz?

— Dziwne pytanie, kuzynie... Co myślę zrobić?... Niech mnie djabli wezmą, jeśli wiem teraz!... Najprzód wystudjuję wycieczki i powrót tej małej, ażebym wiedział, o której godzinie wychodzi i o której wraca do siebie, i według otrzymanych wskazówek dopiero rozwinę me plany. Miej ufność we mnie... Wszakże nie jestem głupiem zwierzęciem. Zresztą, jak mniemam, ta sprawa bawić mnie będzie, a gdy rzecz jaka zajmuje człowieka, przybywa wtedy natchnienie, a z nim odwaga i siła...

Ale tylko — dodał, drapiąc się po uchu z zakłopotaniem.

— O cóż chodzi? — zapytał Garaud.

— Sądzę, iż to cię będzie drogo kosztowało...

— Co to znaczy? — odparł przemysłowiec z lekceważeniem.

— Pieniądz jest motorem wojny— wyrzekł Soliveau — wszakże wiesz o tem. Chcąc dobrze spełnić jaką misję, nie należy dać się powstrzymać niczemu...

— Mówiłem ci, ażebyś czerpał z mej kasy... nie chciałeś...

— Zmieniły się obecnie okoliczności.

— Ile potrzebujesz?

— Nic nie wiem...

— Chcesz dwadzieścia tysięcy franków?

— Niech będzie dwadzieścia tysięcy... Być może, iż ich nie wydam... a może wydam i więcej...

— Powtarzam, nie zważaj na wydatek, ażeby tylko Lucjan powrócił do Marji i aby ona była szczęśliwą.

— Daj więc dwadzieścia tysięcy... gdyby to niewystarczającem się okazało, wiem gdzie cię znaleźć.

Harmant otworzył pugilares. Wydobył zeń kilka paczek biletów bankowych, każda po dziesięć tysięcy franków, wyjął dwie i takowe podał Owidjuszowi.

— Dziękuję — rzekł tenże, chowając pieniądze. To jest na koszta kampanji, a dla mnie co dajesz?

— Ile żądasz... ułóż rachunek.

Soliveau spojrzał na swego mniemanego kuzyna.

— Obecnie — rzekł — nic nie chcę od ciebie. Jesteś dobrym chłopcem, ufam ci... porachujemy się po dokonaniu sprawy.

— Jak chcesz... A kiedyż rozpoczniesz działanie?

— Od jutra.

— Pamiętaj, że Lucjan Labroue będzie nieobecnym tylko przez dni dwadzieścia...

— Przed dwudziestoma dniami wszystko ukończonem zostanie

Po krótkiej pogadance, obaj wspólnicy się rozłączyli.

Harmant udał się do swego pałacu. Szedł z podniesioną głową, z sercem raźnem i lekkiem, nie myśląc bynajmniej o poleconej i zapłaconej przez siebie zbrodni. Myślał wyłącznie o jednej rzeczy... Jego córka będzie szczęśliwą... Cóż zresztą obchodziło go więcej?

XXVI.

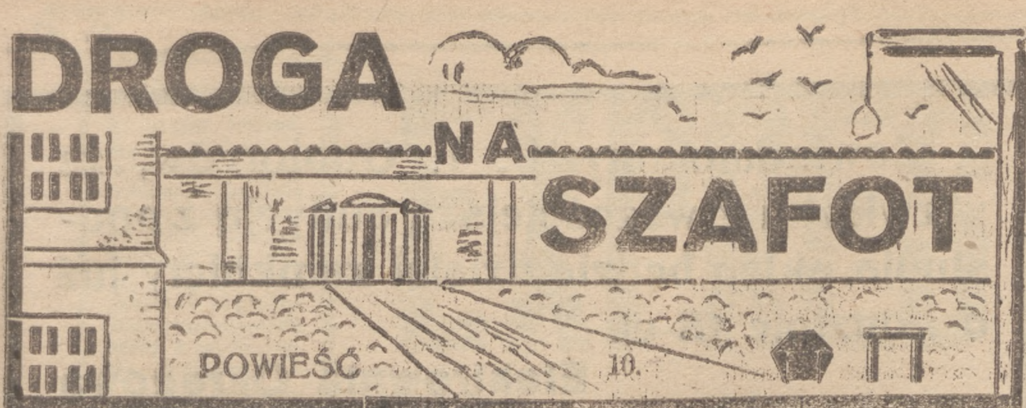
Lucjan Labroue po przechadzce wraz z Łucją w ogrodzie botanicznym, powrócili na ulicę Bourbon. Wspomnienie sceny, jaka miała miejsce w mieszkaniu szwaczki, ulotniło się całkiem z ich pamięci. Pośród wesołej pogadanki młode dziewczę zakrzątnęło się około przyrządzenia obiadu, w czem Lucjan przychodził jej z pomocą. Z uderzeniem szóstej, Łucja zawołała żartobliwie.

— Panie narzeczony... proszę do stołu, obiad gotowy.

— Matka Eliza nie przyjdzie już chyba — pytał Labroue.

— Zapewne... dziwi mię to wielce... Obawiam się czy pani Lebret nie jest gorzej.

d. c. n.



Niektóre zdania w przelocie go dobiegły.

— O której godzinie przybędzie pociąg do Paryża? — pytała Aniela.

— O dziesiątej, minut dziesięć — odpowiedziała zakonnica.

— Zatem jutro rano uściśniemy mojego ojca.

— Tak... drogie dziecię.

Spojrzenie Gerarda radością zabłysło.

Obie podróżniczki jechały do Paryża.

— Piętnaście dni nieobecności w domu... — mówiła dalej Aniela — pomyśl kuzynko jak to czas długi, dodawszy, że u naszej ciotki w Marsylji nie było wcale wesoło.

— O! to przeznacna kobieta!...

— Nie przeczę... ale wiekowa i pełna dziwactw... Gdybym ciebie nie miała przy sobie, kuzynko, zanudziłabym się tam na śmierć, jestem tego pewną!

— Jesteś niesprawiedliwą, Anielko, nasza ciotka starała się o ile mogła nas rozweselić.

— To prawda... Nie czynię jej też zarzutu bynajmniej w tym razie Nie jej to wina, że nuda tak mnie straszliwie tam ogarnęła... ach! nuda ciężka... do niezwalczenia, śmiertelna!

VI.

— Nie pojmuję dlaczego tak się tam nudziłaś? — pytała zakonnica z uśmiechem.

— Dlaczego!... rzecz prosta i jasna. Wszak wiesz, kuzynko, jak kocham nasz Paryż. Jestem paryżanką ze krwi i kości i w tym to tylko rodzinnym mym mieście żyć i oddychać mogę pełnemi płucami. Nie potrafiłabym istnieć gdzieindziej!... Nie wyobrazisz sobie, jak jestem szczęśliwa, znajdując się u siebie, w domu mojego ojca, patrząc na ów ruch bezustanny na tych ludzi idących i wracających. Tęskno mi było za moją ulubioną przechadzką do Bulońskiego lasku, którą przekładam nad wszystko na świecie.

— Czy nie podzielasz mojego zdania, kuzynko, że w Paryżu jedynie szczęśliwą być można?

— Co do mnie... — odparła siostra Marja — wszędzie gdziekolwiek się znajdę, czuję się zarówno szczęśliwą.

— Tak... ponieważ żyjesz na ziemi, lecz nie dla ziemi, oderwana od wszelkiej niskości i kochająca tylko dobrego Boga! Świat pożegnałaś z wszelkiemi jego ułudami, utworzywszy sobie pustelnię wśród tłumów. W twym wieku siostro... bardzo to pięknie! Wierzaj mi... ja to uwielbiam, lecz naśladować ciebie nie miałabym odwagi.

— Nie zasługuję na uwielbienie — odparła poważnie zakonnica: — żyjąc, jak żyję obecnie, idę tylko za głosem mego powołania. Modlić się, pielęgnować chorych, nieść pomoc biednym, pociechę tym, którzy cierpią, to dla mnie jest wszystkiem... Nie widzę dla siebie wyższego szczęścia! Ach! gdybyś wiedziała, jaka rozkosz napełnia me serce, jaka nadziemska radość unosi duszę, gdy które z tych biednych ludzi, z tych zacnych dzieci ludu przychodzi mi dziękować i ze łzą wdzięczności śle w niebo spojrzenia! Lud ten jest dobry, kocham go... kocham wszystkich moich ubogich!... I zdaje mi się, że wszelka inna egzystencja, przeciwna mojej, jest próżnią, życiem bezpożytecznem, dającem jedynie gorycz i zawody! Zapomnieć o sobie, a myśleć jedynie o drugich, to, według mnie, tylko jest życiem! A to życie naówczas jest tak pełnem rozkoszy, iż proszę Boga, by mi je zachował na długo, abym wraz z memi siostrami pełnić mogła dalej dzieło miłosierdzia.

— Tak, siostro Marjo... — odrzekła Aniela — twa egzystencja jest jednem zaparciem się siebie, jednem poświęceniem... Piękne to... godne uwielbienia, podziwu... Daremnie powtarzać mi będziesz, iż tobie się to wydaje tak prostą i zwykłą rzeczą. Nie! ja nie mogę przestać cię wielbić, bo wierzaj mi, trzeba nadludzkiej siły, by, w młodym wieku, bez skargi, bez żalu, wyrzec się wszelkich nadziei i radości tego świata.

— Nasze radości i nadzieje są tam... wyżej.... i dalej!...

— Zatem wkrótce po naszym przyjeździe do Paryża wrócisz, kuzynko, do klasztoru?

— Nie zaraz; pozostanę jeszcze czas jakiś przy tobie, ukochana. Zwolniono mnie ze szpitala, gdzie dotąd służbę pełniłam. Wakacje, jakich mi udzielono dla odwiedzenia ciotki w Marsylji, nie ukończyły się jeszcze. Będąc z odwiedzinami u przełożonej, dowiem się, gdzie mnie nadal przeznaczą.

— Poślą cię zapewne do innego szpitala.

— Pragnęłabym tego, ale spodziewać się nie śmiem... Wkrótce mają nas podobno z posług szpitalnych usunąć zupełnie, mimo oporu lekarzy i błagań chorych, którzy nas tak kochają. Dlaczego? — nie wiem. Naszym jedynym celem jest przynosić ulgę nędzom ludzkości... a te nędze... och! droga Anielo, są one tak straszne, że przerażają do głębi. Aby je dobrze poznać i zbadać tych, którzy je w sobie ukrywają trzeba przypatrzeć się im zbliska. Ach! gdybyśmy zdołały nieść pociechę wszystkim, którzy cierpią! Gdybyśmy mogły ukoić wszystkie rozpacze... otrzeć łzy wszystkim nieszczęśliwym!... Co począć jednak, gdy nas od tego usuwają, mimo, iż, Bóg świadkiem, jedynym naszym celem miłosierdzie! Tak... pragnęłabym zostać nanowo przeznaczoną do szpitala, nie śmiem jednakże w to wierzyć.

— Mogliby cię, kuzynko, w szkole umieścić?

— I temu rada byłabym bardzo. Jest to piękne, szlachetne zadanie przygotowywać dzieci na uczciwych ludzi; tworzyć z dziewcząt dla przyszłości zacne matki rodzin. Tak.. bo po Bogu, jedno jest tylko.. rodzina!... wszystko zresztą jest niczem!

— Ach! jednej rzeczy tylko się obawiam... — zaczęła Aniela po chwili.

— Czegóż takiego?

— Ażeby nie wysłano cię, kuzynko, na prowincję, bo w takim razie musiałybyśmy się z sobą rozłączyć!

— A jednak potrzeba nam przygotować się na to rozłączenie, które nastąpi rychlej lub później.. — odpowiedziała zakonnica. — Uczyniłam ślub posłuszeństwa... pojadę, gdzie mi rozkażą.

— Lecz przyznaj, że to nie nastąpi bez żalu.

— Z żalem za tobą tylko jedynie.

— Na myśl o tem naszem rozłączeniu serce mi się ściska, a oczy łzami zachodzą... — mówiło dziewczę ze wzruszeniem.

— Przyjedziesz mnie odwiedzić...

d. c. n.

Wyniki akcji komitetu „dni przeciwgruźliczych" W SOSNOWCU

Zorganizowane przez komitet „Dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu dwie imprezy dochodowe dały następujące wyniki:

Wpływ ze zbiórki za pośrednictwem sprzedaży znaczków w lokalach rozrywkowych w dniu 7. 12. 35 r. i sprzedaży ulicznej w dniu 8. 12. 35 r. przyniósł 353.77 zł. Wpływ z tomboli urządzonej w dniu 19. 12. 35 r. przyniósł zł. 379.67.

W zbiórce ulicznej za pośrednictwem sprzedaży znaczków udział wzięły kwestarki i kwestarze z następujących organizacyj: związek pracy obywatelskiej kobiet 20 kwestarek, ochotnicza straż ogniowa zakł. przemysłowych C. G. Schön 12 kwestarzy i TUR. oddział śródmieście 10 kwestarzy. W lokalach zamkniętych kwestowały znane w kołach towarzyskich i akcji społeczne panie z Sosnowca. Tombolę zorganizowało również grono, znanych w kołach towarzyskich i akcji społecznej pań. Szereg osób oraz firm ofiarowało bardzo cenne fanty. W projekcie jest zorganizowanie dalszych imprez na ten sam cel.

Wszystkim organizatorom powyższych imprez, kwestarzom, osobom i firmom, które złożyły ofiary na cele walki z gruźlicą, tą drogą wyrazy podziękowania składa komitet „Dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu.

——oOo——

Restauracja z pokojami sypialnemi

W Londynie otwarto w tych dniach w centrum miasta, w City, restaurację, która obok sal jadalnych posiada także pokoje sypialne. Każdy gość po obiedzie może przespać się spokojnie i bez obawy, że spóźni się do zajęć. Wystarczy, aby uprzedził kelnera, że o tej a o tej godzinie chciałby być obudzony. Restauracja cieszy się olbrzymiem powodzeniem, zwłaszcza wśród klientów ze sfer przemysłowych i handlowych, którzy mieszkają na przedmieściach i często gęsto nie wiedzą, co zrobić ze sobą podczas przerwy obiadowej. W mieście tak olbrzymiem jak Londyn, gdzie odległości, pomimo szybkich kolei podziemnych, odgrywają jednak dużą rolę, pomysł założenia podobnej restauracji padł na podatny grunt.

Czem jest loterja klasowa i jakie są jej cele

Loterja klasowa istnieje w Polsce 100 lat zgóra, pomimo to gracze nie zdają sobie sprawy z zasad, na jakich jest ona oparta.

Loterja klasowa jest rodzajem kontraktu, zawartego między graczem a Dyrekcją Loterji. Loterja zobowiązuje się: dostarczyć graczowi po określonej cenie losy do wszystkich klas, urządzać w terminie ciągnienia i rozgrywać określone zgóry wygrane, a następnie je wypłacić. Rozegranie tych wygranych jest zupełnie niezależne od ilości rozsprzedanych losów i chociażby sprzedana została tylko czwarta część wypuszczonych losów i na tę ćwierć padły wszystkie największe wygrane — to byłyby one wypłacone.

Zobowiązanie to jest jednostronne, gdyż gracz, kupując los do pierwszej klasy, wcale nie zobowiązuje się do wykupienia go w klasach następnych. Dlatego nowonabywca, przystępujący do gry w jednej z klas następnych, płaci za los od pierwszej klasy, zwłaszcza, że ilość i wysokość wygranych w każdej klasie wzrasta i osiąga punkt kulminacyjny w 4-ej klasie.

Podstawą prawną umowy Dyrekcji z graczem są przepisy, stanowiące nierozłączną całość z urzędowym planem gry.— Plan ten, wydrukowany w wielkiej ilości egzemplarzy, jest bezpłatnie dostępny dla każdego zainteresowanego.

Każdy człowiek zarówno w sprawach natury ogólnej, jak i w swoich osobistych żyje nadzieją. Jedną z jej form jest też skłonność człowieka do gry. Zadaniem państwa jest niedopuścić, aby obywatel w zaspakajaniu tej dążności padał ofiarą pokątnych oszustów, oraz zagwarantować mu możliwie jaknajlepsze warunki gry.— Rolę tę spełnia Loterja. Ale Loterja nigdy nie była i być nie może instytucją dobroczynną, jest więc rzeczą naturalną, że państwo nakłada podatek nietylko na wygraną, ale i na samą grę, skoro opodatkowane są przedmioty pierwszej potrzeby, oraz dochód z ciężkiej pracy rąk.

Zadaniem Dyrekcji jest, aby po uwzględnieniu wyżej przytoczonych czynników, dać graczom możliwie jaknajwiększe szanse gry. Wśród graczy jedni liczą na dużą wygraną, inni zadawalają się mniejszą.— Oba więc te rodzaje graczy zadowolić można jedynie częściowo. Zadośćuczynieniem życzeniom pierwszego rodzaju jest wprowadzenie, począwszy od 26-ej Loterji, wygranej miljona złotych. Zadośćuczynieniem drugiej jest zniesienie od 31-ej Loterji wszystkich wygranych ponad 100.000 zł. i znaczne powiększenie, od 26-ej Loterji począwszy, ilości wszystkich mniejszych wygranych.

Pozatem istniejący zawsze w naszej Loterji podział losów na 4 ćwiartki, czyni zadość dążeniom jednych i drugich. Kto dąży do wygrania miljona, albo 100 000, bierze cały los. Komu wystarczy 250 tysięcy, czy 25 tysięcy bierze ćwiartkę lub nawet gra na nią do spółki.

Niezależnie od powyższego, badając możliwości ułożenia planu najpomyślniejszego dla graczy, nasunęła się Dyrekcji myśl związana z koniecznością stosowania wyższej opłaty za los do klasy II-ej, III-ej i IV-ej dla nowonabywcy. Wynikiem tych badań było wprowadzenie powrotu losów do koła, który w niczem absolutnie nie powiększa dochodów skarbu państwa i kosztów sprzedaży, a który jest wysoce dodatni dla gracza.

W dawnym systemie, kiedy losy nie wracały do koła, gracz, który wygrał w jakiejkolwiek klasie poza ostatnią, a nie chciał grać dalej, nabywał los z nowym numerem. Oczywiście, że musiał być traktowany, jako nowonabywca, i za los ten płacił tyle, ile wynosiła najniższa wygrana poprzedniej klasy.

Ponadto losów nie było mniej niż przy obecnym systemie gry, gdy Dyrekcja zawsze musiała wypuścić i wypuszczała o 15 do 20 proc. losów więcej, niż mogło być rozsprzedane do I-ej klasy, aby graczom wygrywającym z jednej z klas dać możność nabycia losu zastępczego do dalszej gry, co im się słusznie należy, gdyż część wpłaty graczy na losy I, II i III-ej klasy rezerwuje się na kapitał wygranych klasy IV-ej, gracz więc, odpadający w ciągu Loterji, na czysto traci.

Powrót losów do koła usunął tę anomalję, nie zmniejszając szans graczy, przeciwnie — powiększając je, gdyż bez względu na to, co gracz wygra, za cały los do klasy następnej płaci 40 zł., a nie 80 zł., 120 czy 160 zł jak dawniej. Gracz sam dla siebie trzyma los zastępczy i od 26-ej Loterji ogół graczy zyskał na tem ponad 14 miljonów złotych.

Wprowadzona od 1-ej Loterji 50-złotowa wygrana, dająca netto zł. 40, jest tem czem dawniej były najniższe wygrane w klasach I, II i III-ej, tj. ceną losu do klasy następnej. W klasie IV-ej wygrana ta daje graczowi możność bez angażowania nowego kapitału kontynuować grę w następnej Loterji i zwiększyć tem samem swoje szanse.

Generalna Dyrekcja publikowała te wyjaśnienia niejednokrotnie i powtarza je raz jeszcze, dlatego, aby przekonać graczy, jakie są cele Loterji Państwowej, jakie możliwości i żeby utwierdzić ich w przekonaniu, że Dyrekcja w zakresie swych możliwości zawsze szuka załatwienia najpomyślniejszego dla graczy.

Interes gracza jest zawsze interesem Loterji.

Wiadomości radjowe

ZA SOWIECKĄ ŚCIANĄ.

Dziennik moskiewski „Prawda" podaje następujące informacje, dotyczące rozwoju radjofonji sowieckiej. Na terytorjum Sowieckiem jest obecnie 67 stacyj o łącznej sile 1.600 kw., oraz ok. 2 miljonów odbiorników. W roku bieżącym powstaną nowe stacje w Stalinabad i w Alma - Asa a liczba odbiorników wzrośnie do 3 miljonów. 60 pr. tych nowych odbiorników będzie rozmieszczonych na wsi. W Rosji produkcja odbiorników jest ograniczona i przewidziana zgóry przez generalny plan ekonomiczny, niezależnie od miejscowego zapotrzebowania.

Zapowiedziane są znaczne ulepszenia akustycznych warunków w studjach oraz przekazywanie audycyj zapomocą kabli. Wprowadzone będą regularne transmisja krótkofalowe pomiędzy Moskwą a dalekiemi stacjami w Alma - Asa, w Irkucku i Chabarowsku. Stacje sowieckie są dobrze słyszane w Polsce, zwłaszcza na Kresach Wschodnich, lecz i na zachodzie Polski, w woj. poznańskiem, jak donosi nasz korespondent, odbiera on na swoim odbiorniku bateryjnym Elektrit, przeszło 20 stacyj sowieckich z dość dużą siłą. Ale to tylko zaleta wyjątkowej dobroci odbiornika, gdyż normalnie odbiera się w środkowej Polsce zaledwie 4 — 5 stacyj sowieckich.

RADJO LWOWSKIE ROZDAJE SPRZĘT NARCIARSKI.

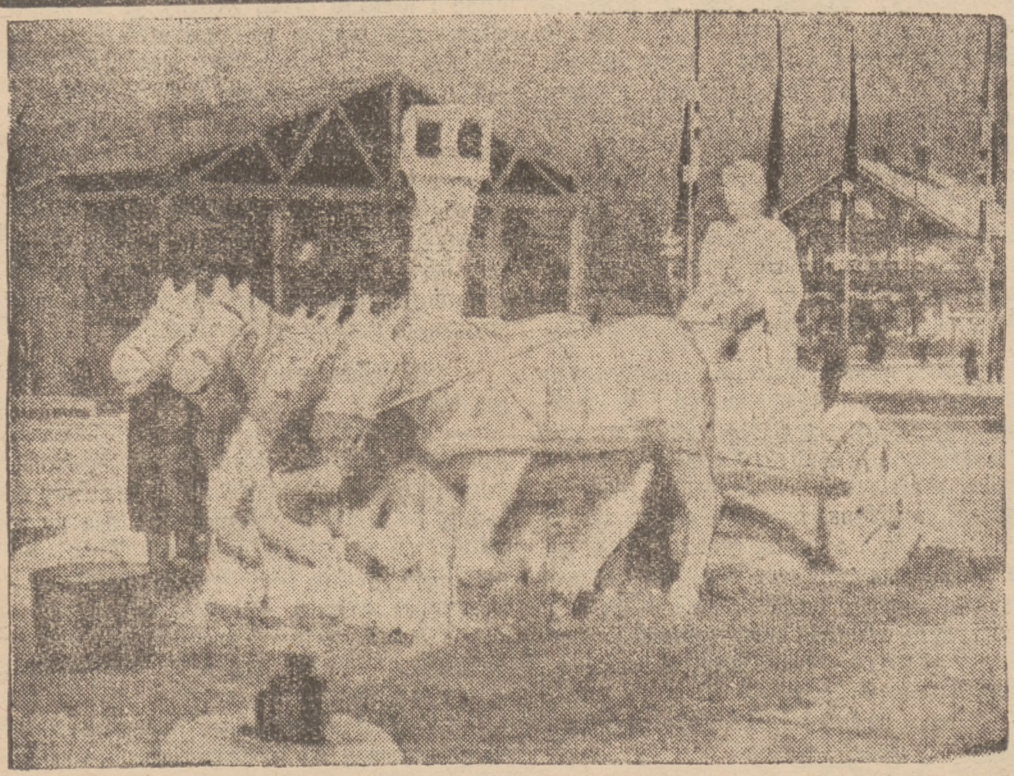
W Sławsku odbyło się poświęcenie koszar Bataljonu Narciarskiego 53 pp. Z okazji uroczystości rozdano dzieciom góralskim 27 nart dziecinnych, ofiarowanych przez „Korenarty" (Komitet Rozdawnictwa Nart Dzieciom).

W najbliższych dniach „Korenarty" za pośrednictwem radja lwowskiego — rozda 50 par nart dziecinnych. Następnie, korzystając z dorocznego marszu „Śladem Kadrówki" radjo lwowskie rozda większą ilość nart dziecinnych na Huculszczyźnie: w Tatarowie, Worochcie, Bystrcniu, Żabiem, Zełonem, Hryniawie i Jasieniowie Górnym.

OFIARY

Z okazji 16-ej rocznicy odzyskania morza, szkolne koło L. M. i K. przy szkole powszechnej nr. 19 w Sosnowcu składa 4 zł. (cztery) na F. O. M.

ZE SPORTU



Na jednym z placów w Garmisch - Partenkirchen, gdzie obecnie odbywa się olimpjada zimowa, jeden z młodych rzeźbiarzy wykonał starożytną kwadrygę.

WIEŚCI Z GARMISCH.

Onegdaj odbył się wybór przewodniczącego międzynarodowej federacji hokejowej. Prezesem został ponownie wybrany belg, Loicq, który skrzywdził naszą drużynę w meczu z Austrją. Polski reprezentant, inż. T...alski, głosował za kandydaturą p Loicqa. Jest to dowodem naszej niekonsekwencji.

Cała reprezentacja narciarska Polski bezpośrednio po olimpjadzie wyjeżdża do Innsbrucku, gdzie weźmie udział w zawodach zjazdowych FIS Na zawody te wyjeżdża również kompletna reprezentacja Rzeszy z wyjątkiem Christel Cranz.

Kongres hokejowy postanowił, że mistrzostwa świata w roku przyszłym odbędą się w Londynie.

Dzień onegdajszy był ostatnim dniem treningów na dużej skoczni olimpijskiej. Skakali Norwegowie i kilku Szwedów. — Reidar Andersen uzyskał 82 metry. Polacy oszczędzali się do biegu na 18 km., podobnie, jak wielu zawodników innych narodowości.

RKS. „ORLĘTA POŁĄCZYŁY SIĘ Z „ZAGŁĘBIEM"

Onegdaj w obecności delegatów podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego pp.: R. Nieszporka i Gwoździa odbyło się likwidacyjne zebranie RKS. „Orlęta" w Dąbrowie.

Klub „Orlęta" znalazł się w trudnem położeniu matetrjalnem i dlatego zmuszony był przerwać samoistną działalność Zadłużenia klubu wynosiły 240 zł. Zarząd i członkowie tej organizacji postanowili przystąpić do RKS. „Zagłębie" z tem, że „Zagłębie" przejmie na siebie zadłużenie i jednocześnie sprzęt oraz członków i graczy „Orląt". Uchhwała taka zapadła jednogłośnie. Z 24 graczy zgłoszenia dla „Zagłębia" podpisało 18, reszta graczy wycofało się z życia sportowego.

× **Polska nie składa protestu w sprawie meczu z Austrją.** Kierownictwo olimpijskiej drużyny polskiej na Igrzyskach zimowych postanowiło ostatecznie ze względów zasadniczych nie wnosić do komitetu organizacyjnego Igrzysk Zimowych projektowanego przez drużynę hokejową protestu w sprawie meczu z Austrją.

× **Kto pojedzie do Belgji.** Po niedzielnym meczu treningowym wyznaczeni zostali następujący gracze, którzy będą brani pod uwagę przy wyjeździę do Brukseli: Albański, Szczepański, Gałęcki, Michalski, Kotlarczyk, Dytko, Wasiewicz, Piec, Niechciol, Tatuś, Szerke, Wodarz, Matyas i Badura.

× **Bokserzy węgierscy w Warszawie.** W Warszawie bawiła węgierska drużyna bokserska Ferensvarosi z Budapesztu, która rozegrała mecz z kombinowanym zespołem Makabi i Polonji, wygrywając w stosunku 9:7.

W EPOCE KAMIENNEJ.



Małżonka poety: Widzisz jaki to leniuch, przez cały dzień napisał tylko trzy wiersze.

POSADY I PRACE

POSZUKUJE się specjalisty do pokrycia bilardu piramidkowego. Wiadomość Spółdzielnia „Zgoda", Telef. 4-64

POTRZEBNA uczenica do wędliniarni i praktykant na ukończeniu terminu. Sosnowiec, Warszawska 14, J. Koss.

KUPNO I SPRZEDAŻ

OKAZYJNIE dom nowy 5 ubikacji i plac do sprzedania w Łazach. Wiadomość Będzin, Modrzejowska 95, Lajtner.

LOKALE

DWA pokoje, kuchnia, przedpokój z wygodami zaraz do wynajęcia. Wiadomość Zakręt 7.

ZGUBIONE DOKUMENTY

FRAJDLA PACANOWSKA zgubiła dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Zawiercia.

KOPECKI Władysław zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec i książkę na konia wydaną na imię Bronisława Kopeckiego.

JOEL ICEK WAJNGARTEN zgubił dowód osobisty wydany w Strzemieszycach.

RÓŻNE

ZAGINĄŁ pies wilk wabi się „Stop". Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Piłsudskiego 13 m. 3.

UCHWAŁĄ zebrania spólników firmy W. Percik i S-ka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Sosnowiec, Modrzejowska 6 postanowiono wszcząć likwidację spółki. Likwidator Bernard Ginzberg, Sosnowiec, Legjonów 2, wzywa wszystkich wierzycieli spółki do zgłoszenia wierzytelności do spółki w ciągu trzech miesięcy od daty ostatecznego ogłoszenia. Jest to pierwsze ogłoszenie.

ZEBRANIE spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Ceratepol" Sosnowiec, uchwałą z 7 stycznia 1936 postanowiło rozwiązać spółkę, przyczem likwidatorem został Szyja Żabner, Sosnowiec. Wspólna 14-a. Wzywam wierzycieli spółki do zgłoszenia mi wierzytelności do spółki w ciągu 3 miesięcy od daty ostatecznego, trzeciego ogłoszenia. Jest to pierwsze ogłoszenie. (—) Szyja Żabner. likwidator.

ZŁOŚLIWY.

— Ja sypiam zwykle w rękawiczkach, co znakomicie wpływa na gładkość skóry — powiada łysy jegomość.

— Pan zapewne sypia również w kapeluszu? — zagaduje uprzejmie znajomek.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski